BIBLIOTEKA we WROCŁAWIU

Z naszych ofiar rośnie nowa Warszawa

SOBOTA
24 września 1949 roku

CZYTELNIK

ROK IV. Nr 263 (1032)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

WYDANIE A

W ŚWIETLE DNIA

Po zwycięstwie w Chinach

„Ogłaszamy utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Naród nasz przyłącza się do wielkiej rodziny narodów świata, miłujących pokój i wolność... Na arenie międzynarodowej musimy zjednoczyć się ze wszystkimi krajami i narodami miłującymi pokój i wolność, przede wszystkim zaś ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosobnieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy się mogli przeciwstawić wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje. Jak długo utrzymamy dyktaturę ludowo - demokratyczną i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi, pozostaniemy niezwyciężeni" — oświadczył Mao-Tse-Tung na otwarciu sesji politycznej konferencji konsultatywnej w Pekinie. Słowa te zawierają nie tylko oznajmienie o powstaniu nowego państwa, ale jasną deklarację programu politycznego nowych Chin, włączając je zdecydowanie do światowego obozu demokracji walczącego o pokój.

Rachuby chińskiej reakcji i anglo - amerykańskich imperialistów zostały tym samym przekreślone. Lud chiński, pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin, uzbrojony orężem niezwyciężonej ideologii marksizmu-leninizmu i doświadczeniami wielkiej rewolucji październikowej, ukoronował zwycięstwem swą wieloletnią walkę o wolność i nowy porządek społeczny.

Zwycięstwo nie było łatwe. Reakcyjny reżim Kuomintangu, który zdradził masy ludowe, który zdradził rewolucję 1927 r., szedł całkowicie na pasku obcych imperialistów. Nie szczędzili oni pieniędzy i wysiłków, aby narzucić Chinom jarzmo kolonialnej niewoli i wyzysku.

Konferencja konsultatywna, w której bierze udział 636 delegatów, reprezentujących 45 partii, ugrupowań i organizacji, wybierze komitet narodowy i rząd Chin ludowych. Obrady jej odbywają się w chwili, gdy armia ludowa stoi u bram Kantonu, ostatniego portu morskiego, znajdującego się w rękach Czang-Kai-Szeka. Upadek Kantonu, a tym samym ostateczna klęska Kuomintangu jest kwestią dni. Armia ludowa nie napotyka nigdzie na poważniejszy opór. Wyzwolenie reszty Chin południowych jest bliskie.

Proklamowanie republiki ludowej — to zwycięstwo, mające nie tylko wewnętrzno - chińskie znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że odbije się ono szerokim echem wśród innych narodów Azji, walczących o wolność.

Tak jak w Chinach, również i w innych krajach Dalekiego Wschodu próżne będą wysiłki anglo - amerykańskich imperialistów, zmierzające do złamania ruchów demokratycznych. Niewiele pomoże tworzenie marionetkowych rządów typu rządu Syggma na Rhee, czy Bao Dai lub montowanie w Azji agresywnych bloków na wzór paktu atlantyckiego. Ludy Dalekiego Wschodu wiedzą dobrze, gdzie leży prawda i sprawiedliwość. Nie zaniechają walki o lepszą przyszłość i prawdziwą demokrację, tym bardziej, że z wysiłkami ich sympatyzuje cały obóz postępowy świata, że Związkiem Radzieckim, wielkim szermierzem wolności na czele. A zachętą będzie dla nich zwycięstwo Chińskiej Republiki Ludowej.

EUGENIUSZ STANKO

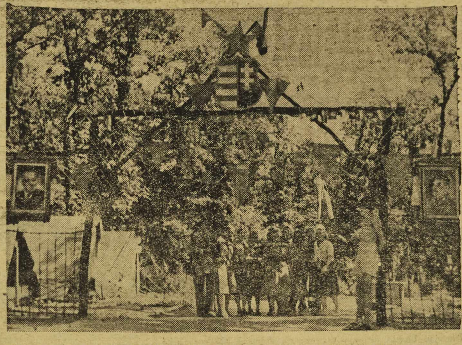

POLSCY PRZODOWNICY PRACY BYLI SERDECZNIE PRZYJMOWANI PRZEZ MŁODZIEŻ WĘGIERSKĄ W REPUBLICE PIONIERSKIEJ, LEŻĄCEJ NA SZCZYCIE BUDY. Foto „Film Polski"

Plany aprowizacyjne na rok 1950

Masowa kontraktacja tłuszczów, mięsa i nabiału

Milion ha zbóż i warzyw na wzmożenie produkcji

WARSZAWA. Wyniki kontraktacji artykułów roślinnych i zwierzęcych osiągnięte w tym roku, wykazują, że forma realizacji planowania upraw i hodowli oraz planowania dostawy produktów rolnych zdobyła wśród chłopów w Polsce Ludowej dużą popularność.

Tegoroczny plan kontraktacji został w większości przekroczony. I tak plan uprawy buraka cukrowego wykonano w 109 proc., cykorii w 110 proc., rzepaku w 130 proc. oraz lnu na słomę i konopi w 115 proc.

W tym roku po raz pierwszy wprowadzono kontraktowanie trzody chlewnej mięsno — słoninowej i bekonowej. Plan kontraktowania sztuk mięsno - słoninowych wykonano w 130 proc., kontraktując 1.300 tys. sztuk, a plan kontraktacji trzody chlewnej w 125 proc., zawierając kontrakty na dostawę 150 tys. sztuk.

W okresie planu 6-letniego kontraktacja będzie intensywnie rozszerzana. W 1955 roku obejmie ona 75 proc. podstawowych artykułów konsumcyjnych i w ten sposób całkowicie zabezpieczy planową dostawę artykułów rolniczych dla przemysłu, na konsumcję i na eksport. W ostatnim roku realizacji planu 6-letniego przewiduje się kontraktowanie uprawy ponad 40 różnego rodzaju roślin na powierzchni 3.300 tys. ha. Kontraktować się będzie również 8 artykułów pochodzenia zwierzęcego.

Już w r. 1950 przewiduje się zawarcie umów kontraktowych na uprawy roślin na obszarze 1 miliona ha i wprowadzenie do kontraktowania nowych upraw, jak: pszenica, gryka, główne warzywa oraz nasiona roślin pastewnych, na których produkcję zwraca się obecnie szczególną uwagę.

W dziale produktów zwierzęcych plan na r. 1950 przewiduje zawarcie umów na dostawę co najmniej 3 mil. sztuk świń, w tym 60 tys. sztuk bekonowych oraz na dostawę drobiu tuczonego, mleka, jaj, bydła rzeźnego (opasów) i cieląt.

Na usprawnienie kontraktacji wpłynie obok reorganizacji systemu finansowania tej akcji — usprawnienie pracy wiejskich grup producentów, które w kontraktowaniu odgrywać będą zasadniczą rolę.

Krajowa Narada Komitetów Obrońców Pokoju

zbierze się 25 września

WARSZAWA (PAP). Dnia 25 bm. w sali konferencyjnej Centralnej Rady Związków Zawodowych odbędzie się Krajowa Narada Komitetów Obrońców Pokoju.

Udział w obradach wezmą przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych Komitetów Obrońców Pokoju, najlepsi przodownicy pracy, którzy swymi osiągnięciami produkcyjnymi dowiedli czynnego udziału w walce o pokój, działacze wiejscy oraz przedstawiciele CRZZ, ZSCh, Ligi Kobiet, ZMP, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Inwalidów Wojennych.

Na naradę zaproszeni zostali wszyscy odznaczeni orderem „Budowniczych Polski Ludowej".

Przedmiotem obrad będą sprawy związane z organizacją obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

B. król Piotr i Tito

myślą o przywróceniu monarchii w Jugosławii

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia" w artykule p. t. „Jeszcze jedno piętno" pisze: „Były król jugosłowiański Piotr publicznie dał wyraz gotowości do „współpracy z Tito".

Doniesienie to zamieszczone zostało na naczelnym miejscu w ukazującym się w Wiedniu organie administracji brytyjskiej „Welt Presse".

Okazuje się, że eks - król obmyślił już nawet formy swojej „współpracy" z Judaszem belgradzkim. Według słów „Welt Presse" Piotr oświadczył, że w wypadku powrotu na tron nie miałby nic przeciwko postawieniu Tito na czele rządu monarchistycznego.

Niespodziewane wystąpienie eks - króla Piotra nie może nie wzbudzić zainteresowania zwłaszcza wobec motywów, skłaniających go do współpracy z Tito, motywów, które ujawnił w obszernym wywiadzie udzielonym korespondentowi francuskiego dziennika „Combat".

Eks - król rozumie widocznie, że proces w Budapeszcie zadał miażdżący cios „führerowi belgradzkiemu" i zamorskiemu ośrodkowi, który utrzymuje faszystowską bandę w Belgradzie. Imperialistyczne marzenia o „mocarstwie" bałkańskim z Tito na czele całkowicie się rozwiały. I oto Piotr postanowił, a raczej postanowiono za niego, że dobrze by było stworzyć coś w rodzaju hybrydu potomka krwawej dynastii Karageorgiewiczów z krwawym Judaszem Tito.

„Nic istotnego nie dzieliłoby mnie od Tito" — oświadczył Piotr korespondentowi „Combat".

Tak więc były król jugosłowiański potwierdził, że Judasz Tito służy swoim imperialistycznym mocodawcom równie gorliwie, jak służyła im dynastia Karageorgiewiczów. Świadectwo to na ogół nie dodaje nic nowego do materiałów procesu w Budapeszcie. Po prostu na podłym obliczu zdrajcy Tito wyciśnięto jeszcze jedno piętno — piętno królewskie — piszą w zakończeniu „Izwiestia".

Kongresmani - Tito

NOWY JORK. — Delegacja amerykańskich senatorów i kongresmanów jedzie w przyszłym miesiącu do **Jugosławii**, aby zbadać w jaki sposób została zużyta udzielona temu krajowi pożyczka amerykańska w wysokości **20** milionów dolarów.

Komisja omówi z Titem warunki drugiej pożyczki dolarowej, o którą zdrajca obozu pokoju obecnie zabiega.

W niedzielę w Parku Szczytnickim

Dziecięce Święto Pokoju

Rozdanie dyplomów i nagród uczestnikom małego „Tour de Pologne"

W wielkiej manifestacji pod hasłem pokoju, jaką był bieg kolarski dookoła Polski, zorganizowany przez Spółdz. Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik", — drobnym lecz pełnym wyrazu fragmentem był młodociany „Tour": zawody malutkich wrocławian na hulajnogach, autach i rowerkach. W niedzielę dn. 25 b. m. nastąpi epilog tych dziecięcych zawodów.

Ponieważ już dziś wieczorem rozpoczyna się capstrzykiem zorganizowany przez Zw. Harcerstwa wielki „Dzień Zucha" pod hasłem: **„Wszystkie dzieci Wrocławia chcą pokoju dla dzieci całego świata"** — w tej manifestacji nie powinno zabraknąć ani jednego z dzieci — uczestników małego „Tour'u".

Wszystkie dzieci wrocławskie, domagające się trwałego pokoju, zbierają się dziś o godz. 18-ej na. pl. Kościuszki, skąd wyruszy pochód przez ul. Świdnicką, Kuźniczą, Stalina — do Domu Harcerzy przy ul. Pomorskiej, gdzie pochód będzie rozwiązany.

A w niedzielę, 25 b. m. odbędzie się w Parku Szczytnickim właściwe „Święto Zuchów" — małych szermierzy idei pokoju.

Uczestnicy naszych zawodów zgromadzą się o godzinie 13.30 na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Kopernika, po czym nastąpi raid dzieci przez ul. Kopernika do Domu Turystycznego. Tutaj przy podwieczorku, ofiarowanym młodocianym zawodnikom przez Spółdz. Wyd. „Czytelnik", nastąpi rozdanie:

a) dyplomów — zawodnikom i nagród — zwycięzcom,

b) gazetka mówiona „Słowa Polskiego" z udziałem artystów: Gryglewskiej (taniec), Rajewskiego (deklamacje), J. Nowickiego (śpiew) i W. Dzieduszyckiego (konferansjerka).

Dzieci, biorące udział w Święcie Zuchów, które nie uczestniczyły w zawodach, zgromadzą się również o godzinie 13.30 pod iglicą, na terenie Wystawy Z. O., skąd wyruszą korowodem przez ul. Mickiewicza do ul. Kopernika. Tam na parkowej polance rozpalone będzie ognisko harcerskie, wystąpi Teatr Kukiełek, będzie muzyka, śpiew, tańce i kiermasz dziecięcy.

Zabawa zapowiada się wspaniale. Połączy ona wszystkie dzieci wrocławskie.

Niech więc na tym Święcie Pokoju nie zabraknie ani jednego dziecka Wrocławia — miasta, które pierwsze rzuciło światu wezwanie solidarnej walki o pokój — przeciwko podżegaczom wojennym.

W trosce o samorząd

Odprawa w Wojew. Kom. S. D.

Referat administracyjno — samorządowy Woj. Kom. Str. Demokratycznego we Wrocławiu zorganizował odprawę wszystkich pracowników samorządowych i przewodniczących klubów radnych S. D., na której obszernie omówiono zagadnienia samorządu oraz prac członków Stronnictwa na terenie Rad Narodowych.

Obrady zagaił wicewojewoda Kamiński.

O zakresie działania referatów administr. - samorządowych mówił mgr. Galasiewicz, zaś o pracy radnych mgr. Tułasiewicz. Szczególną uwagę poświęcono współpracy z innymi partiami oraz pracom w komisjach Rad. Poruszono również sprawę kontaktu radnych ze społeczeństwem oraz pracy radnych - przedstawicieli organizacji masowych.

W ożywionej dyskusji wysunięto szereg wniosków, które po opracowaniu niewątpliwie przyczynią się do usprawnienia pracy członków S. D. nie tylko na terenie Rad Narodowych, ale i w samorządzie.

We Francji

rośnie bezrobocie

PARYŻ. (PAP) Oficjalne dane statystyczne podają liczbę bezrobotnych, pobierających zasiłek na 40 tysięcy osób. 450 tys. osób jest dotkniętych bezrobociem częściowym.

Należy pokreślić, że rzeczywista liczba bezrobotnych jest znacznie większa. Ogromna ilość bezrobotnych nie pobiera zasiłku.

CRZZ przekazała 100 mil. zł.

na potrzeby kulturalne wsi

WARSZAWA (PAP). W tych dniach Centralna Rada Związków Zawodowych przekazała 75 milionów zł. na potrzeby kulturalno - oświatowe ZSCh.

Łącznie z 25 milionami zł, za które zakupiono 400 bibliotek dla świetlic wiejskich w okresie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy", CRZZ wydatkowała 100 milionów zł. na kulturalno - oświatowe potrzeby wsi.

Z kwoty 75 milionów zł ZSCh zakupi sprzęt i pomoce naukowe dla uniwersytetów ludowych i szkół pracy społecznej, wyposaży świetlice wiejskie w potrzebny sprzęt, zainstaluje aparaty radiowe oraz zakupi instrumenty muzyczne dla zespołów ludowych. 26 milionów zł. przeznaczono na stypendia, dla słuchaczy kursów dla pracowników świetlicowych.

Rok akademicki

rozpoczyna się 1 października

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Oświaty ustaliło początek roku akademickiego 1949/50 w szkołach wyższych **na dzień 1 października.** W dniu tym o godz. 16-ej odbędą się na terenie wszystkich szkół wyższych zebrania o charakterze masowym, z udziałem grona nauczającego i studentów oraz pracowników administracyjnych uczelni.

Zebrani wysłuchają transmitowanego przez radio przemówienia ministra Oświaty, dr. St. Skrzeszewskiego, po czym nastąpią przemówienia przedstawicieli ZAMP i delegata Rady Narodowej.

Przebieg i treść uroczystości związanych z początkiem roku akademickiego winny stać się wyrazem doniosłej roli i udziału.

LONDYN. — W dniu dzisiejszym dalsze państwa ogłosiły swój zamiar przeprowadzenia dewaluacji. Są to: Finlandia, Burma, Cejlon, i Izrael.

Marionetki USA

Spadkobiercy Hitlera

Warto dowiedzieć się kim są członkowie marionetkowego rządu Adenauera? Na pytanie to odpowiada „Berliner Zeitung" w artykule na temat Trizonii.

„Ministrowie" reprezentują interesy niemieckiego ciężkiego przemysłu oraz kapitału amerykańskiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych kolonialnej republiki zachodnio-niemieckiej powierzono Gustawowi Heinemannowi, synowi jednego z naczelnych dyrektorów zakładów Kruppa. Heinemann od 1928 roku był członkiem zarządu wielkich zakładów przemysłowych „Rheinische Stahlwerke" w Essen. Obecnie zajmuje kierownicze stanowisko w „Rheinische Stahlwerke" i w zarządzie kopalń niemieckich.

„Minister" finansów Schaeffer był przed wojną członkiem Reichstagu i w roku 1933 głosował za udzieleniem nieograniczonych pełnomocnictw Hitlerowi. Bezpośrednio po wojnie Schaeffer został premierem Bawarii, lecz po parutygodniowym urzędowaniu został usunięty ze swego stanowiska w związku z ujawnieniem jego współpracy z hitlerowcami.

„Minister" transportu Dehler jest jednym z autorów konstytucji z Bonn.

„Minister" komunikacji Seebohm jest właścicielem kopalń węgla i rozmaitych zakładów przemysłowych. Został on niedawno wybrany przewodniczącym stowarzyszenia przemysłowców niemieckich.

„Minister" rolnictwa Niklas jest wielkim obszarnikiem.

„Minister" pracy Storch kierował dotąd urzędem pracy w Bizonii. Ponosi on współodpowiedzialność za masowe bezrobocie w Niemczech zachodnich.

„Minister" odbudowy Wildermuth był pułkownikiem armii hitlerowskiej i podczas kampanii przeciwko Polsce został odznaczony przez Hitlera „krzyżem rycerskim".

„Minister" dla spraw uchodźców Hans Lukaschek jest znanym polakożercą. Stoi on na czele „związku uchodźców niemieckich" i rozwija gwałtowną kampanię przeciwko Polsce i Czechosłowacji. Hans Lukaschek jest również niemieckim działaczem katolickim. Po pierwszej wojnie światowej kierował w okresie plebiscytu na Śląsku działalnością „niemieckiego towarzystwa obrony Śląska". Domagał się on wówczas przyłączenia Katowic do Niemiec.

„Wicepremier" Bluecher jest przedstawicielem wielkich banków niemieckich.

Powyższy spis ludzi, jakich Amerykanie dobrali sobie na stanowiska ministrów Trizonii, świadczy wymownie o charakterze „rządu" Trizonii.

Obrady generalnego zgromadzenia

Porządek dzienny ONZ

tematem obrad komisji ogólnej

Wnioski ministra Wyszyńskiego

NOWY JORK (PAP). — Odbyło się tu pierwsze posiedzenie komisji ogólnej Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Komisja miała rozpatrzyć sprawę porządku dziennego sesji Generalnego Zgromadzenia, przekazać odpowiednie punkty porządku dziennego poszczególnym komisjom oraz omówić szereg spraw, związanych z organizacją prac Zgromadzenia.

Przewodniczący delegacji radzieckiej minister Wyszyński złożył wniosek o wyłączenie z porządku dziennego sprawy, figurującej w nim pod nazwą: „Zagrożenie niezawisłości politycznej i terytorialnej całości Grecji". Wyszyński podkreślił, że powyższe zagadnienie włącza się już od kilku lat do porządku dziennego kolejnych sesji Zgromadzenia, jakkolwiek żadne niebezpieczeństwo Grecji nie zagraża. Komisja bez żadnych podstaw postanowiła większością głosów zalecić Generalnemu Zgromadzeniu włączenie sprawy Grecji do porządku dziennego.

Następnie rozpatrywano t. zw. „problem niezawisłości Korei". Delegat radziecki domagał się i w tym wypadku niewłączenia sprawy na listę obrad zgromadzenia.

Mechaniczną większością głosów komisja postanowiła zalecić Zgromadzeniu zamieszczenie w porządku dziennym i tej sprawy.

Z kolei komisja zajęła się sprawą wniosku o utworzenie „gwardii ONZ". Delegat radziecki stwierdził, że chodzi tu w istocie o utworzenie przy generalnym sekretariacie ONZ oddziału zbrojnego, co jest sprzeczne z art. 43 Karty ONZ.

W czasie dyskusji nad sprawą rzekomego naruszenia przez Bułgarię, Rumunię i Węgry traktatów pokojowych delegacja radziecka podkreśliła, że próby włączenia tego zagadnienia do porządku dziennego Zgromadzenia oznaczają jawne mieszanie się w wewnętrzne sprawy tych państw.

Komisja postanowiła jednak większością głosów włączyć tę sprawę do porządku dziennego.

Komisja ogólna postanowiła utworzyć specjalną komisję polityczną.

Na wniosek delegacji amerykańskiej na listę obrad tej komisji postanowiono włączyć wszystkie zagadnienia, przeciwko którym występowała delegacja radziecka — ponadto sprawy przyjmowania nowych członków do ONZ., sprawozdanie komisji atomowej i raport komisji zbrojeń zwyczajnych.

Komisja zaleciła Generalnemu Zgromadzeniu ustanowić termin zakończenia prac obecnej sesji na dzień 3 listopada br.

NOWY JORK (PAP). Na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ rozpoczęto ogólną dyskusję.

Jako pierwszy wystąpił przedstawiciel Brazylii — de Preits Valle. Potępił on działalność państw kolonialnych, które pod pozorem „opieki administracyjnej" — pragną wchłonąć kolonie, znajdujące się pod tymczasowym zarządem tych

Następnie przemówił przewodniczący delegacji amerykańskiej Acheson. Przedstawił on stanowisko USA wobec poszczególnych zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia ONZ.

W sprawie b. kolonii włoskich Stany Zjednoczone stoją na stanowisku przyznania Libii niepodległości za trzy do czterech lat, umożliwienia Erytrei „zjednoczenia się w jednolitą organizację polityczną z sąsiednimi rządami" oraz zapewnienia Somali „dobrodziejstw, wypływających z systemu opieki".

Delegat amerykański domagał się przekazania międzynarodowemu sądowi sprawy rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez Węgry, Bułgarię i Rumunię, podkreślając, że Stany Zjednoczone są „stroną zainteresowaną".

Przewodniczący delegacji USA zapowiedział, że w chwili obecnej „niewidzi bezpośrednich możliwości osiągnięcia powszechnego porozumienia w sprawie uregulowania i ograniczenia zbrojeń". Ograniczył się on do wyrażenia życzenia, aby komisja zbrojeń zwyczajnych kontynuowała swoją działalność w kierunku opracowania planów tak, aby „znajdowały się one pod ręką w chwili kiedy zaistnieje możliwość ich realizacji".

10 lat temu

24 — IX — 1939

Przeciwnatarcie niemieckiej grupy pancernej z rejonu Zamościa rozbiło północne skrzydło polskiego zgrupowania. Część oddziałów składa broń, ale część, przemykając się lasami, nie zaprzestaje dalszej walki. Dwa korpusy niemieckie rozpoczynają marsz w stronę Wisły i niespodziewanie otrzymują silne uderzenie w rejonie Krasnobród — Józefów — Aleksandrów. Cały dzień trwa walka. Pod wieczór jednak dzielnie walczące oddziały polskie zgłaszają gotowość złożenia broni: żołnierze nie mają już czym strzelać.

Grupa gen. Kleeberga maszeruje na zachód. Osiągnięto miejscowość Wyżwę i Krymno. Po drodze do grupy dołączają się drobne oddziały wojskowe rozbitej armii „Kraków".

Trwające od dwóch dni natarcie na Warszawę, prowadzone przy użyciu korpusów piechoty 8 i 3 armii niemieckiej, wspierane ogniem artylerii i lotnictwem, nie daje wyników. Niemcom nie udaje się wedrzeć do miasta.

Zbrodniarze mówią o swej skrusze

Ostatnie słowo zdrajców

w procesie budapeszteńskim

BUDAPESZT (PAP). — Po przemówieniu prokuratora zabrali głos obrońcy oskarżonych.

Obrońca Laszlo Rajka, dr. Elek Kaszo, oświadczył: Obronie w tym procesie przypada niełatwe zadanie, ponieważ zbrodnie, jakich się Rajk dopuścił, są niezwykle ciężkie.

Powołując się na przepis kodeksu stwierdzający, że fakt przymusu stanowi okoliczność łagodzącą, obrońca starał się dowieść, że Rajk działał pod przymusem i że z tego względu uważa go za „przestępcę drugorzędnego". Głównymi przestępcami — powiedział obrońca — byli imperialiści; w ich rękach Rajk był marionetką.

Fakt, że Rajk przyznał się do wszystkiego — oświadcza w konkluzji obrońca — ułatwił w znacznym stopniu zdemaskowanie spisku. Biorąc to wszystko pod uwagę, proszę o miłosierdzie przy wydawaniu wyroku.

Obrońcy dalszych oskarżonych doszukiwali się w ich działaniu okoliczności łagodzących i prosili o uwzględnienie tych okoliczności przy wydawaniu wyroku.

W dalszym ciągu rozprawy, sąd ludowy wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Wszyscy starali się wytworzyć wrażenie całkowitej swej skruchy.

Oskarżony Laszlo Rajk podkreślił w ostatnim słowie, że wszystko co uczynił — czynił świadomie i z własnej woli. „Jednakże — powiedział Rajk — jest rzeczą niewątpliwą, że stałem się w pewnym stopniu narzędziem Tito; tego Tito, który wkroczył na drogę Hitlera, tego Tito, który kontynuuje politykę Hitlera na Bałkanach, tego Tito, za którego plecami stoją imperialiści amerykańscy.

Kończąc Rajk oświadczył, że jakikolwiek zapadnie wyrok, będzie to w stosunku do niego wyrok sprawiedliwy.

Oskarżony Gyorgy Palffy oświadczył, że uznaje w całej rozciągłości powagę zbrodni, jakich dopuścił się przeciwko swojemu narodowi i ojczyźnie. „Żałuję — mówi oskarżony — wszystkich zbrodni. Widzę wyraźnie, jakie następstwa miało by urzeczywistnienie naszych planów".

Wina nasza — mówi Palf-

LASZLO RAJK
B. MINIESTER SPRAW ZAGRANICZNYCH WĘGIER
Foto „Film Polski"

fy — jest ogromna, lecz jeszcze większa wina obciąża Tito i Rankowicza.

Wiem, że nie zmniejsza to mojej winy, ale chciałbym powetować ją chociażby częściowo. Zasługuję na ciężką karę, proszę jednak uwzględnić moją skruchę.

Oskarżony **Lazar Brankow** przyznaje się do wszystkich swych zbrodni, ale usiłuje złagodzić swą winę co do zorganizowania zabójstwa Miłosza Moicza. Mówi on, że uczestniczył w dokonaniu zbrodni, działając w myśl rozkazów Tito i Rankowicza, którzy rozprawiali się zawsze z ludźmi, odmawiającymi im posłuszeństwa. **Wykonując polecenia Tito, stałem się — mówi Brankow — wrogiem swego narodu, o którego wolność walczyłem przez 4 lata w szeregach partyzantów jugosłowiańskich.**

Oskarżony Tibor Szönyi przyznaje, że zbrodnie jego są ogromne. Prosi jednak o uwzględnienie jego skruchy.

Oskarżony Andras Szalai mówi, że rozumie cały ogrom swej zbrodni, ale prosi o pozostawienie go przy życiu, ażeby mógł odpokutować swą winę wobec ludu węgierskiego.

Milan Ognienowicz oświadczył, że uznaje swą winę, ale prosi wziąć pod uwagę okoliczności, że wskutek splotu wydarzeń stał się narzędziem w ręku titowców. Również on prosi sąd o darowanie mu życia.

Oskarżony **Bela Korondy** mówi, że uznaje całkowicie winę, jaka obarcza go z tytułu aktywnego udziału w spisku antypaństwowym. Prosi on sąd o wzięcie pod uwagę faktu, że przyznał się, w zupełności do zarzucanych mu zbrodni.

Oskarżony **Pal Justus** oświadcza, że przyczyną wszystkich jego zbrodni, przyczyną tego, że stał się on szpiegiem zagranicznym, były jego poglądy trockistowskie. Oznajmił on, że dokonanych zbrodni żałuje.

Apel wdowy i matki

Gdy prokurator Juliusz Alapi szedł z rana do gmachu, w którym odbywa się proces, jakaś starsza kobieta zatrzymała go na skrzyżowaniu ulic i wręczyła mu list. Z listu wynikało, że mąż tej kobiety zginął w okresie pierwszej wojny światowej, a dwaj jej synowie — antyfaszyści — zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym.

Kobieta pisze, że z bićiem serca słucha procesu spiskowców, którzy — podjudzani przez imperialistów amerykańskich i faszystów jugosłowiańskich — dążyli do rozpętania nowej wojny, do sprowadzenia na Węgry wojsk jugosłowiańskich i do urządzenia krwawej rzezi ludu pracującego.

Jako wdowa po żołnierzu, który padł na wojnie i jako matka dwóch synów zamordowanych przez faszystów, błaga ona prokuratora o najsurowszy wymiar kary dla podżegaczy do nowej wojny, aby wszyscy, którzy jeszcze marzą o zawojowaniu Węgier i o ujarzmieniu wolnego narodu węgierskiego, zrezygnowali ze swych, szatańskich planów.

PETAIN TĘSKNI ZA OGRÓDKIEM I FOKSIKIEM

Przedstawiciel amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press" przeprowadził wywiad z panią Petain. Żona zdrajcy Francji powiedziała, że pragnie dla siebie i swego męża „małego domku z ogródkiem" gdzie oboje żyliby razem. Pani Petain dodała że jej mąż został powiadomiony o śmierci generała Pershinga przez ambasadę amerykańską „w sposób wzruszający". Eks-marszałek polecił przekazać przedstawicielowi amerykańskiej agencji prasowej słowa, że „podziwia i lubi Amerykę".

Pani Petain twierdzi, że jej mąż „bardzo cierpi wskutek samotności, i że odebranie mu ulubionego foks-terriera, było zbrodniczym postępkiem".

Na studia do ZSRR

jadą stypendyści Min. Oświaty

WARSZAWA. (PAP). Podobnie jak w roku ubiegłym Ministerstwo Oświaty przyznało około 200 stypendiów dla młodzieży pragnącej studiować na wyższych uczelniach w Związku Radzieckim. W dniu 22 bm. opuściła Warszawę pierwsza, sześćdziesięciokilku osobowa grupa młodzieży z różnych okolic kraju.

Młodzież studiująca na uniwersytetach i uczelniach Zw. Radzieckiego otrzymuje poza stypendium Ministerstwa Oświaty, stypendium rządu radzieckiego, umożliwiające pobyt w ZSRR do chwili otrzymania dyplomu zakończenia praktyk. Stypendyści mają zapewnione doskonałe warunki mieszkaniowe i wyżywienie.

Gangsterskie metody IRO

WARSZAWA (PAP). — Polski Czerwony Krzyż jest stale alarmowany przez rodziców dzieci wywiezionych przez IRO do Kanady.

Ob. Stanisław Wyrzykowski, przyjeżdża w sprawie córki swojej Wandy co miesiąc.

Ob. Stanisław Wyrzykowski złożył już dawno wszystkie żądane od niego papiery, złożył je również i w IRO, gdzie obiecano mu sprawę załatwić w niedługim czasie. Dotąd jednak dziecko nie zostało ojcu zwrócone.

„Jestem robotnikiem rolnym — mówi ob. Wyrzykowski — każdy przyjazd ze wsi jest połączony z dużymi trudnościami i z kosztami, jednakże troska o los dziecka nie daje mi spokoju. Nie chcę, żeby mi córkę trzymano gdzieś na niewolniczych robotach, chcę, żeby dziecko wróciło do kraju i wychowywało się na pełnowartościowego obywatela naszego kraju".

Urzędnik, załatwiający sprawę repatriacji dzieci ma codziennie po kilka tego rodzaju wizyt.

Rodzice wciąż dowiadują się o wyniki naszych usilnych starań. Nie mogą zrozumieć dlaczego IRO nie zwraca im dzieci.

SZMERY ODRY

Złom żelazny przy drogach

Jadąc szosami Dolnego Śląska — przekonujemy się, że nasze województwo jest prawdziwą kopalnią żelaza. Wszędzie przy drogach leżą jeszcze wraki samochodów i zwały starego żelastwa.

Warto by rozpocząć na szerszą skalę zbieranie cennego złomu żelaznego; przydałby się on naszym hutom.

Wczoraj dzieliliśmy się swymi projektami z pewną skupującą żelastwo instytucją. Gorąco podziękowano i powiedziano:

— Tak, to doskonały pomysł!

W tramwaju jeleniogórskim

Jelenia Góra ma dobrze rozwiniętą sieć zamiejskich tramwajów, bo jeżdżą one aż do odległego Podgórzyna. Niedawno w tramwaju jeleniogórskim słyszeliśmy taki dialog.

— Czy nie byłby pan łaskaw zdjąć nogi z mego buta?...

— To pan już tu wysiada? Myślałem, że pan jedzie do Podgórzyna — brzmiała odpowiedź.

Dwa dworce w Jeleniej Górze

Komunikacja między Dworcem Głównym i Dworcem Zachodnim w Jeleniej Górze w dalszym ciągu szwankuje. A wszystkiemu winien brak mostu. Mieszkańcy Jeleniej Góry, a przede wszystkim wczasowicze jadący do Szklarskiej Poręby, chcieliby się wreszcie dowiedzieć, kiedy rozpocznie się odbudowa tego ważnego mostu, pozwalającego na dojazd pociągów z Dworca Zachodniego na Dworzec Główny.

Szklanka mleka przed ciężką pracą

Zdrowo i przyjemnie jest wypić szklankę mleka przed pójściem do zajęcia. Napój ten lekarze polecają zwłaszcza ludziom ciężko pracującym fizycznie. Wiedzą o tym kierownicy sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców i ochotniczo zgłaszają się na tak zwane „godziny mleczne".

Takie zgłoszenie to nie bagatelka! Trzeba być na posterunku już o godz. 6 rano (a większość pracowników mieszka w znacznej odległości od miejsca pracy) i przyjąć z transportu bańki z mlekiem!

Nagrodą za wysiłek jest świadomość, że robotnik przed pójściem do fabryki może napić się mleka.

Budująca jest społeczna postawa tych kierowników sklepów spółdzielczych, którzy zgłaszają się sami na „godziny mleczne". Należą się im za to specjalne słowa uznania.

Artysta świetlicowy na płycie

Mieszkańcy Wrocławia, a przede wszystkim wrocławianki już od dawna zachwycają się pięknym głosem artysty świetlicowego ob. Todora, występującego we wrocławskim zespole świetlicowym. Obecnie każda wielbicielka tego śpiewaka może słuchać jego głosu w domu, gdyż piosenki Todora zostały nagrane na płytach.

Przypominamy, że znany śpiewak świetlicowy weźmie również udział w niedzielnej imprezie artystycznej, zorganizowanej przez O.R.Z.Z., z której dochód przeznaczony jest na odbudowę Stolicy.

Miejsce kapłana-patrioty w szeregach polskiego ludu

LWÓWEK. Na zebraniu poświęconym zjednoczeniu Związków Bojowników o Wolność i Demokrację, proboszcz parafii Wojciechów, pow. Lwówek, ks. Władysław Kolcon wygłosił następujące przemówienie.

„Minęła dziesiąta rocznica napadu na Polskę. Hordy hitlerowskie, niosące symbol splugawienia chrześcijaństwa i ludzkości — swastykę, dokonały wielkich zniszczeń w naszym kraju.

Przez sześć lat dymiły w Polsce kominy „fabryk śmierci" w obozach koncentracyjnych. Przez sześć lat gnębiono nas i niszczono torturami więziennymi, masowymi egzekucjami i głodem.

Nie było wówczas słowa pociechy dla tych, którzy tak zdradziecko napadnięci, w pierwszych, pełnych tragizmu dniach września sami stawili czoło potwornej masie wroga.

Bohaterstwo naszego narodu nie poszło na marne. Dzięki niemu mamy to, czym się szczycimy: wolną, dźwigającą się z gruzów Polskę Ludową!

Nie pierwszym jestem kapłanem, zabierającym głos w chwili, kiedy całe nasze społeczeństwo i postępowa ludzkość świata rozpoczyna walkę o pokój i dobrobyt. W tej walce, jak i w ciężkich chwilach zmagań z najeźdźcą, nie chcę być daleki od ludu.

Aby odnieść w tej walce zwycięstwo, musimy wszyscy stanowić jeden wielki zespół. Bo musimy bronić się i obronić — przed atakami wrogich nam sił.

Jako polski kapłan, kochający swoją Ojczyznę i pracujący dla jej dobra, w oparciu o zasadę: „oddać co Bożego Bogu, a co polskiego Polsce" oświadczam: NIE MIAŁEM DO TEJ PORY ŻADNYCH TRUDNOŚCI ZE STRONY WŁADZ ŚWIECKICH W PEŁNIENIU SWYCH KAPŁAŃSKICH OBOWIĄZKÓW LUB W NAUCZANIU RELIGII W SZKOLE.

Zadaniem kapłana - Polaka na progu nowej ery w dziejach świata, jest nawoływanie do miłości Boga i człowieka, do przestrzegania przykazań boskich, do poszanowania władzy państwowej, do otaczania szacunkiem Rządu naszego, który borykając się z chaosem powojennym, dokonał tak wspaniałych dzieł w odbudowie kraju.

Kapłan - patriota winien pracować na chwałę swej demokratycznej Ojczyzny, która gwarantuje swym obywatelom wolność sumienia i wyznania, dobrobyt, szczęście osobiste i społeczne.

Oświadczenie Rządu w sprawie wolności wyznań oraz Dekret z 5-go sierpnia 1949 r. stały się punktem wyjścia do zgodnej współpracy nad zjednoczeniem wysiłków naszego narodu w walce o pokój i prawo do życia.

Pomoc materialna Rządu w odbudowie zniszczonych świątyń zasługuje na największą wdzięczność.

Ziemie Zachodnie należały do Polski i pozostaną polskie. Będziemy ich bronić przed wszelkimi zakusami wrogów, łącznie z innymi narodami miłującym pokój.

Walką o pokój pokonamy wojnę.

Tego już za wiele!

Nie pozwolimy rabować pamiątek

W dwa lata po utworzeniu „Wolnego miasta Gdańska" mimo gorących protestów katolików polskich, Watykan odłączył okręg gdański od diecezji chełmińskiej i utworzył diecezję odrębną. Została ona powierzona ks. biskupowi Edwardowi hrabiemu O'Rurke. Miał on odpowiednie kwalifikacje na to stanowisko. Podczas pierwszej wojny światowej był biskupem ryskim. W roku 1919 władze łotewskie wydaliły go z granic państwa za antyłotewską, proniemiecką działalność. Eks-biskup Rygi stał się wkrótce znanym polakożercą i germanizatorem kościoła w Gdańsku.

Natrafił on w tym mieście na zawzięty opór Polonii gdańskiej ,która pragnęła modlić się w ojczystym języku i w polskich kościołach.

Ze składek Polaków - katolików powstały w Gdańsku dwa kościoły: św. Stanisława biskupa i Chrystusa Króla. Ufundowano w nich między innymi ołtarze, witraże z postaciami królów polskich i organy.

Kościoły te przetrwały okupację i krwawe rządy osławionego Spletta, ale w kościele Chrystusa Króla usadowili się Ojcowie Pallotyni — zakon stworzony przez Niemców.

BEZPRZYKŁADNY RABUNEK

Dzisiaj, po pięciu latach życia w wolnej Polsce, na parafian obu kościołów i członków byłej Polonii gdańskiej spadła jak piorun z jasnego nieba wiadomość, że księża Pallotyni pragną wywieźć z Gdańska organy, ołtarze oraz inne paramenty kościelne i że w tym celu już rozpoczęli demontować organy.

Jak donosi „Dziennik Bałtycki", katolickie społeczeństwo Gdańska bezzwłocznie zareagowało na ten bezczelny zamach. Zwołano zebranie, które zamieniło się w manifestację oburzenia i protestów. Starzy gdańszczanie nie pozwolą na rabunek zabytków.

— Jesteśmy ludźmi wierzącymi — powiedział w swym przemówieniu Augustyn Perszon, 70-letni Kaszub, były więzień obozów koncentracyjnych. Mamy prawo energicznie sprzeciwić się zamiarom spustoszenia naszego kościoła przez księży Pallotynów. Wszystko, co się w tym kościele znajduje, musi w nim pozostać, bo pochodzi z ofiar społeczeństwa. Apelujemy więc do właściwych władz o niedopuszczenie do zabrania czegokolwiek z kościoła Chrystusa Króla, a księży Pallotynów wzywamy, aby zamiar swój porzucili".

Obywatel N. Banaś-Purwin, były redaktor „Gazety Gdańskiej" wołał z oburzeniem wśród powszechnego aplauzu zebranych:

— Szanując nasze władze duchowne, żądamy uroczyście, aby księży Pallotynów pouczono, że nie wolno szargać naszych uczuć, naszych pamiątek narodowych!

Ob. Wojciech Jedwabski — były poseł Polonii gdańskiej, przypomniał zasługi księży-patriotów, którzy zginęli w obozach śmierci:

— Nie tylko zachowamy w Gdańsku ulice nazwane imionami bohaterskich duszpasterzy, poległych za polskość, jak księdza Rogaczewskiego i innych, ale pragniemy również zachować pamiątki kościelne, uświęcone krwią zamęczonych przez Hitlera katolików polskich! Nie pozwolimy dewastować świątyń gdańskich!

Wśród powszechnego wzruszenia zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. wyrażają zdziwienie, że mimo, iż od pięciu lat prastary polski Gdańsk jest przez rząd Polski Ludowej przywrócony narodowi, mimo, że hańbiące granice przedwojenne zostały na zawsze wymazane z mapy — nadal istnieje administracja apostolska w Gdańsku — ku oburzeniu wszystkich katolików patriotów z terenu Gdańska. Zebrani domagają się, by władze duchowne w Polsce przywróciły stan sprzed utworzenia przez Niemców diecezji gdańskiej, jako narzędzia germanizacji i ucisku Polaków w Gdańsku.

SZABROWNICY W SUTANNACH

Godny zanotowania jest incydent, jaki miał miejsce po uchwaleniu rezolucji.

Mimo, że porządek dzienny został już wyczerpany, na trybunie stanął przedstawiciel zakonu Ojców Pallotynów, ks. dr Bogdan i zapytał: „Drodzy parafianie, odpowiedźcie mi na jedno pytanie: Czy organy, znajdujące się w kościele Ojców Pallotynów są własnością zakonu, czy wiernych?"

— Organy są nasze! — odpowiedziała sala jednym głosem. — Precz z szabrownikami w sutannach! Usunąć hańbiące granice diecezji!

Tak jest istotnie. Nasze, czyli polskie, są nie tylko organy i ołtarze, ale kościoły Gdańska, Poznania, Warszawy, Krakowa, wszystkich miast i wiosek Polski, które wznieśliśmy z ofiar społeczeństwa i które kosztem Państwa odbudowujemy po zniszczeniu przez hitleryzm.

Ksiądz dr. Bohdan przez 15 minut usiłował mówić, ale sala mu nie pozwoliła. Zbyt wielkie było oburzenie wiernych. Stare gdańszczanki płakały.

GDZIE JESTEŚMY: W POLSCE, CZY WATYKANIE?

Wypadki gdańskie nie są czymś odosobnionym. Są one jednym z ogniw całego łańcucha wydarzeń, wywołujących oburzenie i protest polskich katolików. „Jesteśmy katolikami — mówią oni — ale Polakami, a nie poddanymi Watykanu!". Nie litował się nad nami papież, gdy ginęliśmy w obozach śmierci za polskość i za wiarę. Nie ujął się za nami, gdy wzbroniono nam spowiedzi w ojczystym języku, gdy odmawiano nam udzielania ślubów. Lituje się nad Niemcami, którzy są odpowiedzialni za te zbrodnie. Do nich przemawia tym samym językiem, w którym Hitler wygłaszał światoburcze i bluźniercze mowy, napawające odrazą każdego uczciwego katolika. Nie dla ofiar, lecz dla katów znalazł słowa pocieszenia i otuchy!".

Płaczą kobiety gdańskie, gdy widzą, że zamiast opieki religijnej doznają zniewag polskości, do której przywiązane są równie silnie, jak do wiary, bo i za polskość i za wiarę były prześladowane.

Czy Ojcowie Pallotyni czują się związani z ludem swych parafii, któremu w myśl wskazań Ewangelii powinni służyć, czy też z tymi, co zza obcych granic prowadzą politykę obcą wierze i wrogą polskości?

Jeśli wola wierzących znaczy mniej, niż samowola złych duszpasterzy, trzeba spytać:

Gdzie jesteśmy: w Polsce, czy w Watykanie?

Sdl.

Na świecie w ciągu DOBY

Postępowy ksiądz zamknięty w domu obłąkanych

Przebywający obecnie w USA katolicki ksiądz irlandzki, ojciec Duffy, zorganizował niedawno w parafii wiejskiej w Oor w Irlandii, grupę socjalistów. Wobec tego, że propagował reformę rolną i uspołecznienie przedsiębiorstw, został uwięziony i umieszczony w szpitalu dla umysłowo chorych.

Ojciec Duffy sprawował przed wojną funkcje duchowne w jednej z parafii hrabstwa Leitrim. Zainicjował demokratyczny ruch spółdzielczy, mający na celu społeczne i gospodarcze polepszenie bytu swych parafian.

Wszyscy biedni farmerzy zorganizowani zostali przez księdza w jedną grupę i założyli spółdzielnię wiejską. Ksiądz zaczął propagować spółdzielczość. Wydał nawet broszurę, w której nawoływał do przeprowadzenia reformy rolnej i „oddania społeczeństwu bogactw naturalnych kraju".

Wkrótce został za to uwięziony i — umieszczony w domu wariatów — przeżył w ciągu 6-ciu miesięcy piekło na ziemi.

Ojciec Duffy obecnie wypowiada się zdecydowanie przeciwko propagandzie antykomunistycznej. Stwierdza on, że komunizm zdobywa coraz mocniejszą pozycję we wszystkich częściach świata, szczególnie zaś w krajach katolickich.

Tandeta amerykańska w Jugosławii

Dostawy amerykańskie do Jugosławii w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy wykazywały stały wzrost.

Wwóz towarów amerykańskich do Jugosławii wynosił:

We wrześniu 1948 — za 400.000 dol.
w listopadzie 1948 — za 1.100.000 dol.
w kwietniu 1949 — za 2.600000 dol.
w maju 1949 — za 1.000.000 dol.
w czerwcu 1949 — za 1.800.000 dol.

Wartość eksportu jugosłowiańskiego do USA wyniosła we wrześniu 1948 r. — 700.000 dol. Cyfra ta w czerwcu br. wzrosła do 900.000 dol.

Gospodarka jugosłowiańska upodabnia się coraz bardziej do gospodarki krajów marshallowskich, które charakteryzuje olbrzymi deficyt handlowy na rzecz USA.

Rynek jugosłowiański jest po prostu zalewany tandetnymi wyrobami amerykańskimi.

Edmund Osmańczuk

Z błogosławieństwem Watykanu czyli „Gott mit uns!"

Korespondencja telefoniczna API

Bonn, we wrześniu.

W Nadrenii policja niemiecka umundurowana jest według kroju uniformu policji amerykańskiej: ciemnogranatowe z odcieniem fioletowym sukno, niebieska koszula, niebieski krawat i na lewej piersi owalna blacha z wyciętym numerem. Trzy szczegóły natomiast przypominają wzory niemieckie: okrągła czapka z daszkiem, wyglądająca z daleka jak czapka SS — i czarny skórzany pas z klamrą, na której wytłoczono stary pruski napis „Gott mit uns", no i twarze niezapomniane z lat wojny — policyjne twarze.

Gwardia policyjna „prezydenta" Trizonii, Heussa, dobrana została specjalnie na wzór fryderycjański czy hitlerowski — 30 wysokich drabów, z których najwyższy ma przeszło 2 metry, a najniższy 1,90 m.

Do gwardii Hindenburga — dobranych według wzrostu żołnierzy dostarczał Wehrmacht, do gwardii Hitlera — Waffen SS, do gwardii Heussa — policja. Z wojskowych tradycji pozostał tylko pas z klamrą „Gott mit uns" i czapka ss-owskiego kroju.

To wszystko byłoby najwyżej śmieszne, gdyby nie istniała pewność, że ta gwardia Heussa —

TO COŚ WIĘCEJ NIŻ SYMBOL.

Policyjna gwardia — to brzmi niewinnie, ale ta policyjna gwardia, nawiązująca do tradycji Wehrmachtu i SS, symbolizuje pierwsze stadium remilitaryzacji Niemiec pod przykrywką policyjną, tak jak to miało miejsce w Republice Weimarskiej.

Przed pół rokiem toczyła się w Niemczech zachodnich dyskusja, sprowokowana przez cenionego (przez Amerykanów) publicystę katolickiego, Eugena Kogona na temat remilitaryzacji Niemiec. Był to pierwszy balon próbny. Reakcja zza granicy była ostra, zdecydowanie negatywna. Kogon wycofał się wówczas zręcznie, pisząc we „Frankfurter Hefte", że „sytuacja nie dojrzała jeszcze dla podejmowania daleko idących decyzji, ale jak najszybciej winien dojrzeć co najmniej problem sił policyjnych dla przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego" (Bundespolizeimacht).

Od tego czasu upłynęło 8 miesięcy. Z błogosławieństwem episkopatu niemieckiego powstało separatystyczne państwo zachodnio - niemieckie. W dniu wyboru „prezydenta Trizonii" Heussa, kardynał Frings kazał bić w dzwony i wywiesić żółto - białe chorągwie papieskie. Ponieważ lewicowi posłowie zagrozili skandalem, jeśli w myśl wniosku dr Adenauera odśpiewany będzie hymn „Deutschland, Deutschland ueber alles", więc orkiestra odegrała „Grosser Gott, wir loben Dich" (Boże, Ciebie chwalimy), a Heuss zakończył mowę słowami psalmisty o „Bogu błogosławiącym swój lud".

„Kanclerzem" Trizonii został przywódca Chrześcijańskiej Unii, stary polityk „katolicki", dr Adenauer. W pierwszym wywiadzie, udzielonym konserwatywnemu dziennikowi „Daily Mail" dr Adenauer podjął myśl Kogona, oświadczając, że „jeszcze nie nadszedł czas, aby do obrony zachodu wciągnąć wojska niemieckie", ale Adenauer uważa za konieczne

ROZBUDOWANIE POLICJI NIEMIECKIEJ

O tym mówi się już zupełnie głośno. W Niemczech zachodnich, gdzie jest 2 miliony bezrobotnych, gdzie od pół roku wszyscy internowani gestapowcy i SS-owcy znajdują się na wolności, nie mówiąc o oficerach Wehrmachtu, oczywiście nie brak doborowych kandydatów do kogonowskiej „Bundespolizeimacht".

W obowiązującej w Trizonii konstytucji, uchwalonej w Bonn, a zatwierdzonej przez mocarstwa zachodnie, nie bez przyczyny znajduje się słynny par. 26, mówiący w punkcie 2, że „broń przeznaczona do prowadzenia wojny może być produkowana i transportowana jedynie za zgodą rządu związkowego".

W chwili obecnej, rzecz prosta, siły policyjne mają za zadanie przede wszystkim umocnić rządy reakcyjne w separatystycznym państwie. Cytowane wyżej „Frankfurter Hefte" w nr 2-49 przyznały wręcz, że „szereg funkcjonariuszy policji rozważa już dziś sposób użycia sił policyjnych przeciwko robotnikom w wypadku rozruchów społecznych". To jest oczywiście pierwszy etap na drodze do zasadniczego celu przygotowania odbudowy, która, gdy przyjdzie odpowiedni czas, zostanie — mówiąc słowami Adenauera — „wciągnięta do obrony zachodu".

W tym wszystkim niesamowite jest to, że cały ten proces odradzania najgorszych i najwsteczniejszych sił niemieckich odbywa się nie tylko z inicjatywy imperialistów amerykańskich, ale i z błogosławieństwem Watykanu. Papież, tak zazwyczaj ostrożny w uznawaniu jakichkolwiek nowych tworów państwowych, teraz pośpieszył się z natychmiastowym uznaniem państwa Trizonii, wysyłając równocześnie z Trumanem depeszę gratulacyjną do Heussa, co oznacza w języku dyplomatycznym uznanie przez głowę Stolicy Apostolskiej Heussa jako legalną głowę nielegalnego państwa.

Obserwując od lat politykę katolików niemieckich, nie tailem swego niepokoju co do kierunku, w którym kroczą oni przy poparciu Watykanu. Obecnie sytuacja jest już aż nadto jasna, aby mieć jakiekolwiek złudzenia, czy wątpliwości.

Młodym medykom pod rozwagę

Na IX Polskim Zjeździe Przeciwgruźliczym w Łodzi dr. Jadwiga Szustrowa w zakończeniu swego wykładu p. t. „Łódź w walce z gruźlicą" zwróciła uwagę na brak wykwalifikowanego personelu lekarskiego jako decydującą trudność w należytym rozszerzaniu akcji. Teza ta, postawiona już uprzednio w przemówieniu min. Sztachelskiego, otrzymała w referacie działaczki łódzkiej oparcie o konkretny realny, cyfrowo ujęty przykład. Sprawa jest pierwszorzędnej wagi.

W planowaniu rozbudowy społecznej służby zdrowia nie został pominięty odcinek walki z gruźlicą. Powołano do życia Polski Instytut Przeciwgruźliczy, o który wołało bez skutecznie wiele przedwojennych zjazdów.

Podczas kiedy w r. 1938 posiadaliśmy 6.000 łóżek sanatoryjnych i 9.000 szpitalnych dla chorych na gruźlicę, to dziś stan ten wzrósł w sanatoriach do 13.000, a w szpitalach do 17.000.

Podwojona została ilość specjalistycznych przychodni przeciwgruźliczych (z 60 do ponad 120).

Zaszczepionych zostało szczepionką BCG 2 miliony osób.

W roku bieżącym sprowadziliśmy do kraju 6 razy więcej streptomycyny, niż w roku ubiegłym.

Już w r. 1950 nie będzie ani jednej przychodni przeciwgruźliczej bez aparatu Roentgena.

Bilans to krzepiący i bardzo radosny!

A przecież stan naszej walki z gruźlicą jest ciągle daleki jeszcze od ideału. Są braki. Jednym z najpoważniejszych jest niewystarczający dopływ fachowego narybku. Cóż pomogą urządzenia, jeśli zabraknie specjalistów?

Dwukrotnie w pierwszym dniu obrad apelował zjazd łódzki do wydziałów lekarskich naszych wyższych uczelni, aby usiłowały natchnąć młode pokolenie lekarskie do walki z gruźlicą. Apel ze wszech miar celowy i potrzebny. Wydaje się jednak, że zagadnienie to należy umieścić na płaszczyźnie znacznie szerszej, na płaszczyźnie należytego ustawiania młodzieży na każdym szczeblu wychowywania. Poważną rolę mogłyby tu odegrać wszystkie organizacje młodzieżowe.

Czynnikiem wpływającym na decyzję przy wyborze specjalności jest często jeszcze fatalna kapitalistyczna przeszłość — oportunistyczne dążenie do zapewnienia sobie przyszłości, opartej na najwyższych zarobkach przy minimum pracy.

Modna była przed wojną wśród młodzieży medycznej wenerologia. Powód prosty: „wstydliwość" choroby, wynikająca z minimalnego uświadomienia społeczeństwa, gwarantowała możliwość mniej wstydliwego dyktowania honorariów. Postawienie po wojnie walki z chorobami wenerycznymi jako zadania społecznego, penicylina, redukująca bardzo długi, a dla mniej uczciwych lekarzy przez to wygodny, czasokres leczenia, kładą tamę „zapałowi": nie warto, to się już nie opłaca.

Więc co? — ginekologia. Metody i środki leczenia mniej więcej znane. Ilość rodzajów przypadków stosunkowo mała. Rutyniarstwo, możliwość dokonywania niedozwolonych a rentownych zabiegów, zapewni spokojny, stały i dość wysoki zarobek tym, którzy jeszcze myślą dawnymi kategoriami.

A gruźlica? — problem skomplikowany. Trzeba przede wszystkim ciągle się uczyć, bo ciągle jest coś nowego: a to terakoplastyka, a to streptomycyna, a to PAS. Na to nie pozwala wygodnictwo. Gruźlikami są przeważnie biedni. Leczą się na koszt Ubezpieczalni. Jakież mogą być zarobki?...

Wierzymy, że nie jest tak źle. Większość naszej młodzieży myśli inaczej. Ale fakty przemawiają raczej za tym, że często są jeszcze takie poglądy. Oto Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło z ogólnej liczby 300 stypendiów, przewidzianych dla młodych medyków, 60 dla poświęcających się walce z gruźlicą. Ledwie 15% sumy wykorzystano dotychczas: brak kandydatów. Ten stosunek mówi bardzo dużo.

Przed młodzieżą polską, pragnącą poświęcić się studiom lekarskim, otwiera się najpiękniejsze epokowe zadanie: przyczynić się do wyeliminowania z życia narodu chorób społecznych, dokonać wielkiego czynu społecznego.

To jest misja. Podjąć ją mogą tylko ludzie godni.Niech że dość brutalne, ale jakże często, niestety, prawdziwe oblicze sprawy otworzy oczy, niech wstrząśnie sumieniami. Co trzydziesty szósty mieszkaniec Łodzi, największego ośrodka robotniczego w kraju, czeka na troskliwą opiekę lekarza - specjalisty chorób płucnych. Niemniej groźne cyfry zestawić można dla innych ośrodków kraju. Państwo daje lekarzom i pozostałemu personelowi służby zdrowia pełny, bogaty asortyment wyposażenia i środków. Polska Ludowa przywraca lekarzom najpiękniejszy sens ich pracy: służbę dla ludu. Reszta zależy już tylko od dobrej woli.

M. M.

Szklany ekran

Nowego praktycznego wynalazku dokonali naukowcy radzieccy w zakresie kinematografii. Wynalazkiem tym jest szklany ekran z przenośnym aparatem do wyświetlania filmów przy świetle dziennym. Szklany ekran pozwala wyświetlać obrazy w dowolnych warunkach.

Obsługa jego jest bardzo prosta. Obecnie leningradzka fabryka aparatów kinematograficznych produkuje już takie ekrany seryjnie. Są one wysyłane jako część składowa kin objazdowych, odwiedzających kolejno kołchozy. Skończyły się kłopoty z zaciemnianiem sal. Filmy wyświetlać można wszędzie, nawet przy pełnym świetle słonecznym.

POLSKA W PRACY NAD ODBUDOWĄ

Odbiór surowca tytoniowego

We wrześniu przypadają pierwsze terminy skupu liści tytoniowych od plantatorów, których mamy w roku bieżącym 80 tysięcy.

Dochód brutto z 1 ha plantacji wynosi średnio około 300 tys. zł, a niekiedy przekracza nawet 800 tys. zł, zależnie od staranności uprawy.

Ogólna wartość wykupowa tego rocznego zbioru obliczona jest na ok. 4 miliardy zł.

50 mil. sztuk jaj skupiono w woj. warszawskim

Do 10 bm. 835 punktów skupu Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w woj. warszawskim, skupiło 50 milionów sztuk jaj, wykonując tym samym na 3 i pół miesiąca przed terminem roczny plan zakupu.

4 tys. ton ryb przywiozły statki „Dalmoru"

Do bazy gdyńskiej przybyły w ub. tygodniu m. in. dwa trawlery „Dalmoru", przywożąc rekordowe połowy. „Merkury" przywiózł ładunek 142 ton śledzi, a „Saturnia" 140 ton śledzi.

Dotychczas statki „Dalmoru" przywiozły ogółem około 4 tys. ton ryb, głównie śledzi.

172 tys. kg miodu zakupiły spółdzielnie

W roku bieżącym, Centrala Spółdzielni Ogrodniczych zapoczątkowała skup miodu. Mimo wyjątkowo słabych zbiorów, rejonowe spółdzielnie ogrodnicze zakupiły dotychczas w całym kraju 172 tys. kg miodu. Szczególnie duże ilości miodu dostarczyli pszczelarze z woj. lubelskiego, bo 110 tys. kg miodu.

W celu stworzenia warunków dla rozwoju pszczelarstwa w Polsce, podwyższono ostatnio cenę miodu dostarczanego przez producentów na 500 zł za kg.

Dom sportowy w ciągu 7 dni

Dla uczczenia V rocznicy reformy rolnej, gromada Wola Dalsza w pow. łańcuckim, przy zbiorowym wysiłku miejscowej ludności, a zwłaszcza młodzieży zorganizowanej w ZMP — wybudowała w ciągu 7 dni dom sportowy. Jest to okazały budynek 24 m długi, 11 m szeroki i 5 m wysoki. Potrzebny do wybudowania materiał zwieźli chłopi. Zespoły młodzieżowe pracowały przy budowie na zmianę dzień i noc.

Wydobycie wraku statku „Lech"

Na zachodnich wodach Bałtyku wydobyto wrak statku „Lech", który w br. zatonął na skutek awarii.

Obecnie wrak holują do Danii „Swarożyc" i „Posejdon", gdzie będzie on poddany gruntownej naprawie.

Rekordzista akcji „H"

Do rekordzistów w hodowli trzody chlewnej na terenie Lubelszczyzny należy Jan Krasula — małorolny ze wsi Zdziechowice, który na okres 1949/50 zakontraktował 30 tuczników.

Czołowy problem Wrocławia

Trzeba 5 miliardów zł. na odbudowę i budowę szkół

W budżecie miasta Wrocławia na rok 1950 przeznaczono na oświatę 126.443.000 zł. Jakkolwiek w porównaniu z rokiem 1949 suma ta jest większa o 16 miln., jednak nie zaspokaja faktycznych potrzeb szkolnictwa podstawowego w mieście. Silna kompresja całego budżetu musiała się odbić również na budżecie oświaty, a oszczędności poczynione w pozycjach rzeczowych, przy pominięciu wielu celowych wydatków jak np. na urządzenie koniecznych pracowni, wymianę zniszczonego sprzętu szkolnego, uporządkowanie boisk itp. — bynajmniej nie wpłyną na rozwój szkolnictwa w mieście.

O ile jednak te niedociągnięcia, przy pewnej poprawie finansowej miasta mogą być usunięte w latach przyszłych, to sytuacja na odcinku pomieszczeń i budynków przedstawia się o wiele gorzej.

Szkolnictwo podstawowe zaczęło się rozwijać od chwili zajęcia Wrocławia przez władze polskie, to znaczy od roku 1945 — równolegle z rozwojem miasta i dopływem ludności. Niestety, warunki lokalowe szkolnictwa nie odpowiadały faktycznym potrzebom, ponieważ wszystkie budynki były w mniejszym lub większym stopniu zniszczone, tak samo jak sprzęt szkolny i pomoce naukowe.

W trudnych warunkach, bo wśród ruin, przy zdewastowanym sprzęcie, zdekompletowanych pomocach naukowych, bez podręczników zaczął nauczyciel pracę oświatową wśród młodzieży, zebranej z różnych stron kraju. Trudności te nie przeraziły go i dzięki ofiarnym wysiłkom dziś możemy poszczycić się dużymi osiągnięciami. Rozwój wrocławskiego szkolnictwa powszechnego ilustrują najlepiej następujące cyfry:

rok szk.	szkół	uczn.	naucz.
1945/46	11	1258	71
1946/47	35	9670	226
1947/48	40	15800	486
1948/49	51	17532	520

Liczba dzieci w wieku szkolnym w roku 1948/49 wynosiła 6% ogólnej liczby mieszkańców, t. j. o 8% mniej od przeciętnej w kraju. Teoretycznie liczba dzieci w wieku szkolnym powinna bowiem wynosić we Wrocławiu ponad 40 tys. Niższy współczynnik procentowy tłumaczy się jednak tym, że we Wrocławiu mieszka jeszcze znaczna ilość osób samotnych, których rodziny przebywają w innych częściach Polski.

Stan ten oczywiście nie może trwać długo i należy się liczyć z tym, że w niedalekiej przyszłości napływ uczniów do szkół powszechnych wydatnie wzrośnie.

Miasto jednak na to nie jest przygotowane. Już dziś obserwujemy ciasnotę w szkołach, mimo, że otwiera się co raz to nowe budynki. Niektóre klasy są przepełnione do tego stopnia, że z konieczności muszą być dzielone.

Plan 6-letni przewiduje dla Wrocławia na odcinku szkolnym wzrost ilości dzieci w szkołach podstawowych w roku 1955 do 45 tysięcy, dla których potrzeba będzie około 73 szkół podstawowych. Wyłania się więc konieczność dodania istniejącym szkołom 6 nowych budynków, odbudowy 5 szkół, zaś w nowych obwodach szkolnych budowy — 11 szkół i odbudowy 16. Sumy potrzebne na te inwestycje, oględnie licząc, wyniosą około 5 miliardów zł. Tymczasem w planie inwestycyjnym na okres sześcioletni przewiduje się zaledwie 357 mil. zł.

Jak wynika z przytoczonych cyfr, suma ta, nie pokryje potrzeb. I tu wyłania się dla miasta już na najbliższą przyszłość — bodaj czy nie najpoważniejszy i nienajcięższy problem do rozwiązania. O ile oprzemy się na planowanych sumach, to w żadnym wypadku nie wystarczą one nawet na część planowanych inwestycji. Brakujące fundusze muszą więc być zmobilizowane w inny sposób. Pomyślała już o tej mobilizacji Miejska Rada Narodowa, powołując specjalny Komitet Odbudowy Szkół. Niestety, dotychczas Komitet ten nie przejawia prawie żadnej działalności i zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Wydaje się, że czynniki, odpowiadające za te sprawy, o ile pragną wypełnić postulaty, które sam rozwój stosunków narzuca, mają do wyboru tylko dwie drogi: zainteresowanie tymi problemami czynników najwyższych i osiągnięcie dodatkowych kredytów, lub też uaktywnienie Komitetu Odbudowy Szkół, który przy znanej ofiarności społeczeństwa dolnośląskiego — powinien zebrać poważne kwoty na odbudowę wrocławskich szkół.

Tadeusz Tułasiewicz

W magazynach coraz pełniej

PZGS przy ul. Lipowej gromadzi plon legnickiej ziemi

Legnica, we wrześniu

Jest pogodny dzień targowy. Przelotowymi ulicami miasta ciągną wozy, załadowane pękatymi workami ziarna. Na ulicy Lipowej furmanki zatrzymują się, tworząc regularny „ogonek". To chłopi z Kunic, Legnickiego Pola, Tyńca, Grzybian i wielu innych gromad powiatu legnickiego przywieźli zboże do Powiatowego Zw. Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

— Czy to zboże „podatkowe"? — pytamy.

— Nie „na wolny rynek". Zboże podatkowe odstawiamy do gminnych spółdzielni — odpowiadają chłopi. — Przyjechaliśmy na targ, tośmy przy okazji trochę zboża na sprzedaż przywieźli. Wiemy, że najlepiej to sprzedać w spółdzielni, bo i „standard" sprawiedliwie podadzą i na wadze nie oszukają, a cenę zapłacą taką, jaka przewidziana jest w cenniku państwowym.

Przed magazynem zastajemy Jana Machaja z Grzybian, gm. Kunice. Przywiózł 5 kwintali żyta. Machaj pochodzi z Czortkowskiego i w Grzybianach osiedlił się zaraz po demobilizacji. Były żołnierz 14-ej Samodzielnej Brygady Artylerii Zmotoryzowanej zadowolony jest ze swej gospodarki.

— Wziąłem 7 ha ziemi, dorobiłem się już nieźle — mówi z odcieniem dumy. — Mam swego konia i 2 krowy. Niedawno się ożeniłem. Pierwszą ratę podatku gruntowego już zapłaciłem. W ogóle nie mogę narzekać. Tylko nasz ośrodek maszynowy słabo pracuje.

Tymczasem magazynier Władysław Sądel kończy wypisywanie kwitu kasowego. Ob. Machaj otrzyma 10.000 zł.

Następny jest Franciszek Pachla z Tyńca Legnickiego, gm. Ruja.

— Rzepak przywiozłem — mówi. — 3 i pół „metra".

Ob. Pachla zakontraktował wiosną pół hektara rzepaku, wziął 4.000 zł. zaliczki, a dzisiaj przywiózł plon. Za każde 100 kg. otrzyma 5.700 zł. gotówką i litr doskonałego oleju.

Sąsiad Pachli, Marcelli Bieruta, który również przywiózł rzepak, stwierdza, że uprawa tej rośliny jest niezwykle korzystna. Bieruta pochodzi zza Bugu i dopiero na Ziemiach Zachodnich zaznajomił się z uprawą rzepaku.

— Już zasiałem nowy — powiada. — Na przyszły rok będę miał lepsze plony. Przy siewie wykorzystałem swe doświadczenia z bieżącego roku. Rzepak należy siać na glebie lekkiej, o tym powinien każdy pamiętać — dodaje z zadowoleniem.

— A jak wam idzie gospodarka — pytamy.

— Gdy przyjechałem tu, to nie miałem niczego. A teraz mam konie, mam krowy, no i — chleba pod dostatkiem. Dorobiłem się.

Zanim magazynier wyda dostawcy kwit kasowy, bada dokładnie jakość ziarna. Do tego celu służy specjalna waga holenderska. Jeśli np. litr pszenicy waży do 745 gramów, to jest to ziarno standardu drugiego, od 760 gramów wzwyż pszenicę kwalifikuje się jako standard pierwszy. Oczywiście, że dla każdego rodzaju zboża jest inna tabelka, na podstawie której ustala się gatunek ziarna.

Opuszczamy magazyn. Kolejka wozów na ulicy nie zmniejszyła się wcale. Nic dziwnego: jest dopiero godzina 11-ta. Przyjeżdżają stale nowe wozy z ziarnem.

B. Kaczmarek

Zawiozą do USA prawdę o Polsce Ludowej

Goście z kraju dolara na dożynkach w Janowicach Wielkich

JELENIA GÓRA. Na uroczystości dożynkowe w Janowicach Wielkich przybyły dwie Amerykanki, wracające ze Światowego Festiwalu w Budapeszcie. Były to Toni Ades — Murzynka z Nowego Jorku i Stella Freeman z Filadelfii.

W oficjalnej części dożynek Toni Ades wygłosiła w języku angielskim referat sprawozdawczy z Festiwalu. Padały z ust Murzynki słowa zachęty do dalszej walki o trwały pokój na świecie, o postęp, o demokrację.

Pani Toni Ades, zanim przybyła do Europy, spotkała się na okręcie z dyskryminacją rasową.

Kierownictwo statku nie zezwoliło Murzynce na wspólny pobyt z białymi. Dopiero zdecydowana postawa pozostałych członków delegacji zmusiła kapitana okrętu do zmiany zarządzenia.

(„Demokratyczne" przepisy amerykańskie zabraniają Murzynom przebywania w kabinach, zajmowanych przez białych).

Kiedy pani Toni Ades wyjeżdżała z Ameryki, udając się na festiwal, bezrobotny jej mąż, został przez policję wyrzucony z mieszkania.

Przed opuszczeniem królestwa dolara — mówi szybko biała Amerykanka, pani Stella Freeman — ostrzegano nas, że w Polsce przewozi się obcokrajowców w zamkniętych wagonach do Warszawy i tam pod ścisłą inwigilacją policyjną pokazuje się im osiągnięcia Polski Ludowej.

— Mało tego! — Wtrąca pani Ades. — Starano się nas przekonać, że w Polsce nie ma dosłownie co jeść, że ludzie z głodu padają na ulicach.

Obydwie Amerykanki, po spożyciu na polskiej ziemi wieprzowych kotletów, postanowiły naocznie przekonać się, ile w amerykańskiej propagandzie tkwi prawdy.

Towarzysząca im młodzież pomogła w uzyskaniu bezpośrednich informacji od miejscowych ludzi i wczasowiczów, przebywających na wypoczynku.

Kiedy jeden z młodzieńców zapytał panią Toni Ades, czy dzieci murzyńskie wyjeżdżają na kolonie wypoczynkowe w okresie wakacyjnym, rozmówczyni szeroko rozwarła ze zdziwienia oczy.

Obydwie Amerykanki, żegnane przez społeczeństwo z niezwykłą serdecznością, zapewniły, że przekażą prawdę o Polsce Ludowej i o jej osiągnięciach politycznych i społecznych — swoim rodakom, zasypywanym kłamstwami reakcyjnej propagandy.

(Ro)

Na zasadzie wymiany

Polscy turyści jadą do Czechosłowacji i Węgier

W związku z ostatnim porozumieniem rady współpracy gospodarczej polsko - czechosłowackiej i polsko - węgierskiej, odbyły się w Pradze i Budapeszcie konferencje turystyczne, w których ze strony polskiej wzięli udział przedstawiciele P.B.P. „Orbis".

Na konferencji w Pradze uzgodniono sprawę wymiany wycieczek turystycznych między Czechosłowacją a Polską. Na mocy tego porozumienia przybędzie do Polski jeszcze we wrześniu kilka wycieczek czechosłowackich. Jedna z nich, licząca 250 osób, spędzi kilkanaście dni w ośrodkach wypoczynkowych „Orbisu" nad morzem w Juracie i Sopocie. Czechosłowackie Biuro Podróży „Cedok" organizuje ponadto kilka wycieczek autokarowych na Śląsk.

Podobne porozumienie zawarto również z węgierskim Biurem Podróży „Ibusz". Z Węgier do Polski przybędzie w b. miesiącu i w czasie późniejszym kilka wycieczek na siedmiodniowe pobyty w Tatrach i Karkonoszach.

Jednocześnie wyjedzie z Polski kilka wycieczek do Czechosłowacji i Węgier. Zwiedzą one m. in. Targi Polskie oraz ośrodki przemysłowe, kulturalne, historyczne i miejscowości o ciekawych walorach turystycznych. Na Węgrzech wycieczkowicze z Polski zwiedzą Targi w Budapeszcie oraz spędzą kilka dni w jednej z pięknych miejscowości nad jeziorem Balaton. Szczególnie interesujące będą wycieczki znanym autokarem „Stalowa Strzała". (jot)

Listy naszych Czytelników

Karygodne stosunki w Domu Starców

„Domy Opieki dla Dorosłych, organizowane przez Wydziały Opieki Społecznej, przyczyniły się w dużej mierze do ulżenia ciężkiej doli wielu nieszczęśliwym, niezdolnym do pracy na swe utrzymanie i zlikwidowały prawie całkowicie włóczęgostwo i żebractwo. Jeśli domy takie stoją na wysokości zadania, należy im się uznanie całego społeczeństwa. Nie wszyscy jednak kierownicy tych domów wywiązują się należycie z obowiązków, aby dla powierzonych im pesjonariuszy stworzyć możliwe warunki egzystencji i dać choćby namiastkę ciepła rodzinnego.

Do takich wyjątków należy kierownik domu Opieki dla Dorosłych w Świniarach, pow. wrocławskiego.

W dalszym ciągu swego listu, jego autor, „J. Storlus" (nazwisko i adres znane redakcji) wymienia nazwiska kierownika domu i personel (n.b. wszystkie nazwiska i imiona są niemieckie), podając w wątpliwość ich przynależność narodową, o czym świadczy również pisownia załączonego do listu regulaminu, pisanego ręką kierownika domu.

„Pielęgnacja — pisze autor listu — polega na szturchańcach i biciu po twarzy niektórych bezsilnych staruszków, potrzebujących ich pomocy.

Stworzono w domu ciszy i pogodnej starości atmosferę przygnębienia, strachu, lęku i system donosicielsko-szpiclowski.

A gospodarka zakładu strasznie jest zaniedbana. Brak bielizny osobistej i pościelowej. Ludzie chodzą po kilka tygodni bez zmiany bielizny, konsekwencją tego są częste wypadki zawszawienia. Brak odzieży i obuwia. Apteczka świeci pustkami. Gdy ktoś poskarży się na jakąś dolegliwość, prosząc o zabieg, otrzymuje od kierownika odpowiedź: „Na to was tu przywieziono, abyście tu pomarli". Rozrywek kulturalnych nie ma żadnych, biblioteki zakład nie posiada. Biedni pensjonariusze cierpią, w bezradności ich nie ma nikogo, kto byłby ich rzecznikiem."

Przytaczamy ten list w obszernych wyjątkach, prosząc miarodajne czynniki o natychmiastowe zajęcie się Domem Starców w Świniarach, przynależnym do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. Wrocławia. I w swojej krytyce panujących tam stosunków nie obawiamy się nawet § 15 „Regulaminu porządkowego zakładu", który stwierdza, iż „wszelka krytyka zarządzeń uważana będzie za sabotaż" i który zarazem jest wymowną ilustracją stosunków, panujących w tym zakładzie.

Sponiewierane zwłoki Piastów w Lubiążu

Jeden z Czytelników „Słowa", po przeczytaniu artykułu o historii Lubiąża nad Odrą, postanowił wraz z wycieczką zwiedzić znajdujący się tam klasztor.

„Przepiękne zabytki wielowiekowego panowania Polaków na Ziemiach Zachodnich wywarły na nas duże wrażenie — pisze do nas,. — W czasie ich zwiedzania, pomimo olbrzymich zniszczeń, zadanych ręką wojny, słyszało się niemal „mowę wieków", stwierdzającą nasze niezbite prawa do tych Ziem.

Był jednak moment bardzo przykry, który odczuli wszyscy uczestnicy wycieczki. Po zejściu do grobowców, znajdujących się w podziemiach kościoła, w świetle zapałek i lampek elektrycznych ukazał się naszym oczom widok tak przykry, że zepsuł całkowicie nastrój. Ciała — prawdopodobnie naszych książąt, opiekunów klasztoru — zabalsamowane i zachowane w dobrym stanie — wyrzucone barbarzyńską ręką z sarkofagów i trumien walają się wśród gruzu i rupieci pod depczącymi po nich nogami zwiedzających. Czy nie byłoby wskazane, by odpowiednie czynniki zajęły się jak najszybciej uporządkowaniem grobów? Do Lubiąża przyjeżdża b. wiele wycieczek, przeważnie młodzieży szkolnej, a wrażenie, jakie w obecnym stanie wywierają groby, jest b. przykre. Czy nie należało by ich zamknąć dla zwiedzających do czasu uporządkowania?"

Jeszcze w sprawie spółdzielni nr 2

Ob. K. M., odpierając zarzuty autora listu o spółdzielni nr 2 przy ul. Mikołaja we Wrocławiu, podkreśla zasługi kierowniczki wymienionej spółdzielni. Natomiast autorka listu stwierdza, że „klientela zachowuje się skandalicznie, na kierowniczkę spadają nieuzasadnione obelgi".

Przyjmując wyjaśnienia za słuszne, pragnęlibyśmy bardzo, aby dyrekcja PSS skontrolowała stosunki, panujące w wyżej wymienionym sklepie i przesłała nam swoje oświadczenie w tej sprawie. Naszym bowiem zdaniem, tylko takie oświadczenie mogło by całkowicie zrehabilitować kierowniczkę spółdzielni nr. 2.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Władysław Nawrocki. — Brat Wasz powinien zostać wyreklamowany z brygady. List przesyłamy Wojewódzkiej Komendzie SP.

Ob. Kazimierz Konopko. — Zasadniczo należy się Wam odroczenie służby wojskowej. W każdym jednak wypadku PKP obowiązane jest do wypłacenia Wam odprawy. Zwróćcie się jeszcze do Tow. Przyjaciół Żołnierza. List Wasz przesyłamy do Dyrekcji PKP we Wrocławiu.

„Irena". — Szkoła rytmiki i tańca znajduje się przy ul. Lelewela. Przepraszamy za spóźnioną odpowiedź.

* * *

W związku z notatką z dnia 20 bm. pt. „Kto ich znał", mgr. Eugeniusz Zerebecki powiadamia, iż ob. Zdzisław Kotliński pracuje obecnie w Lubaniu na Dolnym Śląsku jako kierownik warsztatu Technicznej Obsługi Rolnictwa przy ul. Włościańskiej 2.

Dziękujemy bardzo za informację!

Uniwersytet Wrocławski wznawia bezpłatne „Wykłady Powszechne"

W życiu kulturalnym Wrocławia zupełnie specjalną pozycję, cieszącą się ogromnym zainteresowaniem, zwłaszcza młodzieży, stanowią bezpłatne Powszechne Wykłady Uniwersytetu i Politechniki. Wykłady te tworzą oddzielne cykle, obejmujące bądź działy wiedzy, bądź też ważne zagadnienia polityczne, naukowe, społeczne, czy kulturalne, omawiane przystępnie przez specjalistów, fachowo komentowane w interesującej, nie trudnej formie.

W okresie wakacji nastąpiła przerwa. Obecnie Powszechne Wykłady są wznawiane, a pierwszy ich cykl poświęcony jest najaktualniejszemu zagadnieniu — walce o pokój.

Pierwszy odczyt z tego cyklu p. t. „Pokój należy wywalczyć" wygłosił w piątek dn. 23 bm. o godz. 17-ej mgr. Julian Perkal, w sali im. Longchamps — w gmachu głównym Uniwersytetu, pl. Uniwersytecki 1.

Program dalszych cyklów jest urozmaicony i wysoce zajmujący. W październiku wygłoszone będzie kilka prelekcji o Puszkinie. Następny cykl poświęcony jest Warszawie i jej odbudowie. Potem przewidziany jest cykl odczytów o Słowackim.

Dużo zainteresowania wzbudzą odczyty z zakresu nauk biologicznych; wśród nich poczesne miejsce zajmą rewelacyjne zdobycze Miczurina i Łysenki. W kilku odczytach usłyszymy o kulturze Dol. Śląska, o której nigdy nie dowiemy się dosyć. Zagadnienia z zakresu medycyny, jej najnowszych wynalazków i zastosowań będą tematem następnego cyklu.

Jak z tego wynika, tegoroczne Powszechne Wykłady Uniwersytetu, odbywające się przeważnie we wtorki i piątki, w zależności od tematyki, albo w uniwersyteckiej sali im. Longchamps, bądź w sali 140 (na parterze) Politechniki, będą bardzo uromaicone.

Na szerokim ŚWIECIE

Hańbiące kontrasty USA — Żółw-olbrzym — Śmiała wyprawa — Szkoła gangsterów

Ostatnio amerykańska prasa brukowa rozpisywała się o niejakiej Mary — Anne Peach, znanej swego czasu jedynaczce króla aluminium. Wprawdzie miss Peach przekroczyła już dawno sześćdziesiątkę, jednak postępuje tak, jak nieletnie dziewczę za czasów swego papy w końcu XIX wieku.

Mary — Anne Peach kazała zbudować na Florydzie luksusową willę, przeznaczoną dla 12 ulubionych kotów. Specjalna służba dogląda i pilnuje ulubieńców zdziwaczałej Amerykanki.

Innym znowu przykładem dziwactwa jest Elinor Randell z Filadelfii. Piękna, młoda i zamożna ta rozwódka „opiekuje się" w specjalny sposób zwierzętami.

Można co dzień obserwować taką scenę: elegancka miss Randell wysiada z luksusowego samochodu z kozą, lub z innym zwierzęciem — przed pierwszorzędną restauracją i każe podawać czworonożnemu ulubieńcowi najwyszukańsze potrawy. Za jeden taki luksusowy posiłek płaci nieraz sumę, która wystarczyłaby na utrzymanie rodziny robotniczej w ciągu paru miesięcy.

A obok tych ekstrawaganckich, rozrzutnych milionerek, czerpiących swe dochody z wyzysku mas robotniczych, tysiące ludzi żyją w skrajnej nędzy, nie mogąc zaspokoić najprymitywniejszych swych potrzeb. To jest Ameryka. (jk)

* * *

We Francji, w okolicach Royan znaleziono na brzegu morskim żółwia, którego śmiało można nazwać olbrzymem. Długość jego wynosi bowiem 2 m. 30 cm., szerokość 1 m. 20 cm., a waga 350 kg.! Można wsiąść na takiego żółwia, jak na osobliwego konia — twardy pancerz skorupy zabezpiecza stworzenie od uszkodzeń.

Olbrzym żółw, wystawiony na pokaz, budzi zrozumiały podziw zwiedzających (jk)

* * *

Radziecki kuter żaglowy „Horyzont" wybrał się 3 i pół miesiąca temu na daleką wyprawę poprzez ocean Atlantycki, Indyjski i Spokojny — na Daleki Wschód.

Załoga szkunera „Horyzont" składa się z młodych, ale doświadczonych marynarzy, których nie odstraszają burze i sztormy. Najgroźniejszy sztorm trafił się w zatoce Biskajskiej, w czasie którego zostały uszkodzone umocnienia masztu.

Obecnie żaglowiec znajduje się na oceanie Spokojnym. (jk)

* * *

W Ohio istnieje najbardziej osobliwa ze szkół: nieoficjalna szkoła gangsterów. Pod okiem władz, które rzekomo nic nie wiedzą, prowadzi się kursy szkolące przyszłych złoczyńców.

Należy nadmienić, że gangsterzy zdolali zorganizować dla swojej pomocy szereg urzędów i biur tworząc olbrzymią instytucję, korzystającą nieoficjalnie z poparcia władz. (jk)

S—P—O—R—T

J. Wagner, wicedyr. WUKF

O prawdziwy typ sportowca

Minął okres przerwy letniej w rozgrywkach mistrzowskich.

Kluby starały się wykorzystać ten czas na uzupełnienie swoich umiejętności technicznych, podtrzymanie kondycji fizycznej, uzupełnienie wszelkich braków, aby do mistrzostw stanąć jak najlepiej przygotowanym, aby godnie reprezentować sport wyczynowy na Dolnym Śląsku.

Dziesiątki drużyn w różnych dyscyplinach sportu rozpoczęły rywalizację o palmę pierwszeństwa, o awans w klasyfikacji sportowej, o zaszczytny tytuł mistrza. Droga ku temu choć trudna i żmudna, wymagająca wiele ustawicznej pracy nad każdym zawodnikiem oddzielnie i całością zespołową, jest tylko jedna — szlachetna rywalizacja sportowa.

NASZE WSPÓŁZAWODNICTWO

Czym więc się różni rywalizacja sportowa od innych form współzawodnictwa, które we wszelkich dziedzinach naszego życia triumfuje, dając tak gigantyczne wyniki i osiągnięcia w rozwoju naszego życia gospodarczego, politycznego i społecznego.

Odbudujemy kraj, który po zniszczeniach barbarzyńskiej wojny najazdu hitlerowskiego wstaje z gruzów. Dźwiga się nasza Ojczyzna, **rośnie jej wspaniały gmach, oparty na mocnych zdrowych podstawach ustroju Ludowego.**

Wysiłkiem mas ludu pracującego, budujemy nową świetlaną przyszłość. Sport, jako jeden z czynników przejawów życia i rozwoju społeczeństwa ma do spełnienia kolosalne zadanie. Przed jego kierownikami, instruktorami są olbrzymie obowiązki do spełnienia.

Wyleczyć społeczeństwo z ran fizycznych zadanych przez wojnę. Zregenerować organizm Narodu, dać mu świeże siły do pracy i walki o lepsze jutro.

Droga ku temu jest tylko jedna.

Pracować nad sobą wytrwale, udoskonalać swoje umiejętności sportowe, szkolić nowe kadry instruktorów, **objąć kulturą fizyczną całe społeczeństwo** bez różnicy płci i wieku.

Podstawą oceny naszych osiągnięć, jest walka sportowa, **jest szlachetna rywalizacja na niwie sportowej,** na boiskach i ringach, na bieżniach, skoczniach i rzutniach, na szosach i torach, na wodzie i na śniegu.

Sport bowiem w swym założeniu ma głębsze cele: Osiągać nie tylko tężyznę fizyczną **ale wyszkolić w człowieku kulturę sportową, wyrobić walory moralne, dyscyplinę, karność, obowiązkowość, poczucie wysiłku zespołowego,** dokładność wykonywania swoich obowiązków.

Jeżeli dziś stajemy do rywalizacji o laur pierwszeństwa, nie wolno nam o tych hasłach zapominać.

Tysiące sportowców demonstruje swoje osiągnięcia drogą walki sportowej, muszą zdać egzamin — **egzamin nie tylko sprawności fizycznej, ale egzamin dojrzałości moralnej,** upoważniający ich do udziału w tej walce.

O CZYSTY SPORT

Nie może być wypadków na naszych boiskach, kompromitujących dobre imię naszego sportu. Muszą zostać wyeliminowane wszelkie przejawy kolidujące z kulturą sportową.

Szowinizm i fanatyzm — to wróg największy stojący na drodze do naszych osiągnięć. Dotyczy to nie tylko czynnych zawodników, ale milionowe rzesze sympatyków zalewających widownie obiektów sportowych.

O wyrobieniu sportowym społeczeństwa świadczy jego wartość moralna.

Otaczajmy naszych sportowców ciepłą atmosferą, popierajmy ich szlachetne pociągnięcia, wspomagajmy ich w osiągnięciu tych szczytnych celów jakie nakreśla sport. **Wyeliminujmy wszelkie zło toczące zdrowy organizm naszego sportu.**

Dzisiaj odbywa się narada aktywu sportowego zwołana przez Radę Sportową ORZZ w porozumieniu z WUKF.

Narady przyczynią się walnie do uporządkowania wszystkich spraw, związanych z naszym życiem sportowym i do zlikwidowania kłopotów, jakich mieliśmy ostatnio tak dużo w naszym życiu organizacyjnym.

Ogniwo - Górnik 2:0

Mecz towarzyski zorganizowany na rzecz odbudowy Warszawy między czołowymi drużynami dolnośląskimi nie dał odpowiedzi na to, który klub jest silniejszy. Ogniwo dzięki mądrej taktycznie i ofiarnej grze wygrało 2:0 (1:0), ale zespołem lepszym w polu był bezsprzecznie Górnik, mający 60 minut gry.

W drużynie wrocławskiej brakowało kilku zawodników, których zastąpili młodsi.

W Górniku bardzo dobrzy byli Foryszewski, Motylewski, Stoły i Syk. U gospodarzy: Mucha, Gajewski i poprawiający się z meczu na mecz Żabicki.

Kto pożyczy łodzi?

Wrocław jest jednym z najsilniejszych ośrodków wioślarskich kraju.

Jak to się stało, że młoda sekcja wioślarska ZS Związkowiec pracująca pod kierunkiem wytrawnych wioślarzy z dawnego Ogniwa (Wilno) nie ma jeszcze łodzi? Czy żaden z klubów nie uważa za swój obowiązek koleżeński przyjść z pomocą kolegom ze Związkowca i pożyczyć sprzętu?

I co na to wrocławski Okr. Związek Pływacki?

16 pięknych walk w jednym wieczorze bokserskim

Podkreślamy z uznaniem umowę zawartą między organizatorami 2 meczów o mistrzostwo wydzielonej klasy A. Dobrze, że kluby znalazły platformę porozumienia, przez co zmniejszyły się koszty organizacji, *a publiczność będzie miała okazję oglądania 16 pięknych walk.*

Związkowiec gości Spójnię z Jeleniej Góry i chce mecz wygrać. Zarząd kalkuluje następująco: Sobko, Kosturkiewicz i Żebrowski to 6 punktów, resztę muszą zrobić Peczeniuk, Jarosz lub Sroczyński.

Spójnia stawia na *Lindnera, Pietrygę, Kukurudza i Fiszera.*

W drugim meczu Gwardia zmierzy się z młodzieżą wojskową.

Dojdzie na pewno do kilku pięknych walk. Gwardziści wystawiają *Kasperczaka, Kaflowskiego, Kargola, Symonowicza, Włodka, Brzezichę, Urbanowicza i Branec kiego.*

Legia Przybyłowicza, Krajewskiego, Jurka, Grymina, Kulę, Litwina, i ewentualnie Dwernickiego.

W trzecim meczu Włókniarz spotka się z Górnikiem.

W poniedziałek: ciąg dalszy

W czwartkowych spotkaniach zapaśników oglądaliśmy najbardziej może dotąd ciekawe walki. Nowoprzybyły Lubuśko spisał się doskonale pokonując już w czwartej minucie po emocjonującej walce doskonałego technika Woźniaka.

Dalsze wyniki przedstawiają się następująco: **Binder zremisował z Gromowem, Skrowisz w decydującej walce uległ w 32 minucie Pietanowi, a Biernacki w 14 minucie pokonał Hylkę z Krakowa.**

W poniedziałek (26 b. m.) walczą:

Skrowisz z Palką, Biernacki z Binderem, Pietan z Lubuszko i Gromoff z Holubanem (walka decydująca).

Sportowcy radzieccy dzisiaj na Stadionie

Niespodzianką dla wszystkich, a nawet dla organizatorów, jest udział doskonałej drużyny siatkarskiej z Armii Radzieckiej we wrocławskim turnieju siatkarskim.

Turniej odbywać się będzie dziś i jutro na korcie centralnym Stadionu Olimpijskiego. Początek o godz. 15.30.

Pafawag zawiadamia:

Zbiórka zawodników biorących udział w zawodach kolarskich na Stadionie Pafawagu, godz. 8.30.

Ostatni dzień przyjmowania zgłoszeń 24 bm. W dniu wyścigów zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Norbert Mirowski i S-ka
WYTWÓRNIA PIECZĄTEK I ZAKŁAD GRAWERSKI

Pieczęci gumowe, datowniki, etykiety, wizytówki stemple metalowe, szablony, plombownice, szyldy emaliowe

K 3647

NOWOŚĆ! na żądanie wykonujemy pieczęcie w ciągu 2-ch godzin.

WYTWÓRNIA LALEK I ZABAWEK
LALKA
Wrocław, Traugutta 70
i klinika lalek
przyjmuje wszelkie reperacje
K 3830

Spółdzielcze Zakłady Mechaniczne
»SPECJALISTÓW«
Wytwórnia Kas Pancernych i Wyrobów Metalowych
Spółdzielnia Pracy z odp. udz.
we Wrocławiu, ul. Kościuszki 142
K 3827

STOLARNIA
meblowo-budowlana
Skrodzki Stanisław
Wrocław, ul. Trzebnicka 62
K 3828

SZTANDARY
paramenta kościelne
WYKONUJE PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
Irena SZAŁOWA
POZNAŃ - tel. 12-54
ul. Ratajczaka 11a
K 3506

Dział Szkolenia Zawodowego C.Z.P. Chemicznego
poszukuje od zaraz
dyrektora Gimnazjum i Szkoły Przemysłowej
w Żarowie, powiat Świdnica
Uposażenie w/g siatki płac, mieszkanie na miejscu zapewnione. — Oferty kierować do Działu Szkolenia Zawodowego C. Z. P. Chem. Gliwice, Okrzei 20. K-3820

Wrocławskie Zakłady Mechaniczne
SPÓŁDZIELNIA PRACY
z odp. udziałami
Wrocław — ul. Rejtana Nr 7. tel. 3421
przyjmuje jeszcze od inwestorów sektora państwowego i uspołecznionego zlecenia na rok 1950 w następującym zakresie:

1. roboty remontowo-montażowe
2. roboty instalacyjne c. o. i wod. kan., gaz i wentylacja,
3. roboty elektryczne siły i światła,
4. izolacje termiczne i akustyczne,
5. produkcja pieców łazienkowych kolumnowych.

Jako odrębny dział prowadzi spółdzielnia **Biuro Studiów i Projektów,** które wykonuje kosztorysy urzędowe i analizy, projekty oraz inwentaryzacje obiektów przemysłowych i mieszkalnych.
Spółdzielnia uprawniona jest do bezprzetargowego przyjmowania zleceń. K-3830

TECHNICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY
z odpowiedzialnością udziałami
we Wrocławiu, ul. Mikołaja Reja Nr 23
ZATRUDNI
10 murarzy *5 cieśli*
3 stolarzy *30 robotników* niekwalifikowanych
do robót remontowo-budowlanych. Zgłoszenia na miejscu.
K 3829

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

GESAROL
każdą partię KUPIMY ZARAZ Wytw. Chem. Poznań, ul. Dominikańska 7. K-3230

WAGI lekarskie ze wzrostomierzami, wagi niemowlęce, lampy kwarcowe prądu zmiennego, zakupi firma PRO MEDICO Wrocław, M. Nowotki 2/4. 6116

TŁOKI kompletne do motoru DKW 500 65 m/m śred. kupię. Zgłoszenia Kluczka Apolinary, Katowice 10, Podleska 41. K 3839

BLACHĘ duraluminiową 0,6 — 1 mm kupię. Henryka Pobożnego 8 m. 7. 6174

KUPIĘ pianino w dobrym stanie. Olszewskiego 78/2. 6172

KUPIMY każdą ilość zielonych skorupek od orzechów włoskich. Wyprawialnia Futer, Opolska N. 7. 6176

SPRZEDAM płaszcz karakułowy, Krzyki, ul. Rawska 7. dojazd dziewiątką. 6175

SPRZEDAM pianino, ul. Dworcowa 11 m. 4 ofic. wiadomość od 17—18. 6181

WÓZEK do sprzedania na dwojaczki. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „dwojaczki". 6161

WYTWÓRNIA korków we Wrocławiu Św. Wincentego 11, kupuje korki wszelkich rozmiarów, oraz przyjmuje do przeróbki. 6134

SPRZEDAM tanio ładny stojący zegar. Oferty do „Słowa Polsk." pod „zegar". 6166

SPRZEDAM nowoczesne meble, pięknego srebrnego lisa, łóżeczko dziecinne, Świerczewskiego 43/12 Zgłoszenia 16—19-ej. 6177

STOŁOWY, sypialnię sprzedam. Komplet wzglę dnie sztuki, Tęczowa 69 m. 5, godz. 15—19. 6180

ZGUBY

ZGUBIONO przydział na pianino, wydany przez UL Wrocław na imię Żytkowskiego. 6169

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU w Ciechanowie, na nazwisko Grochowski Faustyn, zam. Jelenia Góra, ul. Karola Miarki Nr. 17. K 3832

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Bolesławiec na nazwisko Kaluta Paweł, Szklarska Poręba. K 3833

ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną przez RKU Brzeg, oraz inne dokumenty na nazwisko Sawczuk Feliks, Zwanowice. K 3836

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Wrocław WUBP na nazwisko Mikołajczyk Wanda zam. Szklarska Poręba ul. 1 Maja Nr 59. K 3831

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę lekarską W.K.M.O., Wrocław na nazwisko OPOCZYŃSKA EDWARDA. K 3826

ZGUBIONO odcinki zameldowania Różycki Mirosław i Różycka Jadwiga. 6173

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, odcinek zameldowania, koncesję, potwierdzenie zgłoszenia, zaświadczenie rejestracji Izby Handlowej umowę dzierżawną na stoisko Hali Targowej Chorocy Jan Wrocław. 6167

ZGUBIONO legitymację podof. Nr 0835 seria 03, wydaną przez Jedn. Woj. 2507 Żary koło Żagania na nazwisko Kulczycki Stanisław. 6170

ZGUBIONO legit. służbową Zakładu Wodociąg.-Kanaliz. legit. Zw. Zaw., dowód osobisty, odcinek zameldowania Tutula Paweł, Wrocław 13, ul. Krotoszyńska 14 m. 9. 6178

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację akademicką, zaświadczenie wojskowe, legitymację ZAMP na nazwisko Starek Jerzy. 6179

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rej. RKU Częstochowa, legitymację Z.Z., leg. PZPR wydane w Oleśnicy na nazwisko Augustynowicz Jakub. 6163

SKRADZIONO prawo jazdy I kat. Sawicki Władysław, Wrocławczyka 45/6. 6165

SKRADZIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania, zaświadczenie rejestracji i książeczkę junacką na nazwisko Omelan Bolesław, Ulesie. K 3825

POSAD POSZUKUJĄ

CZELADNIK krawiecki na duże sztuki szuka pracy Wałbrzychu „Słowo". K 3824

CHOLEWKARZ z 6-letnią praktyką poszukuje pracy, najchętniej na Ziemiach Odzyskanych. Oferty Mysłowice, Mickiewicza 6, Wojtal. K 3838

WOLNE POSADY

STARUSZKĘ gosposię przyjmę, Daszyńskiego 73 m. 4. Referencje. 6154

STARSZĄ kobietę najchętniej Ślązaczkę przyjmę do dziecka. Warunki dobre. Łukasiewicza 12 m. 5. 6164

LEKARSKIE

DR CHALFEN, choroby weneryczne, skórne przyjmuje Stalina 157. 6103

NAUKA

ESPERANTA wyucza korespondencyjnie Związek Esperantystów Warszawa, Marszałkowska 81. Informacje nadesł. znaczka. K 3623

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie dwupokojowe komfort. Jelenia Góra na podobne Wrocław lub okolice. Oferty kierować Jelenia Góra Słowo Polskie pod „Zamienię". K 3834

ZAMIENIĘ 2 i pół pokojowe komfort III piętro na 3 pokojowe I piętro za dopłatą w okolicy wystawy. Wiadomość Damrota 13/7 godz. 18-20. 6162

RÓŻNE

ZAGINĘŁA suka „szpic", szczenna, sierpniu Cieplice, Ceglana 2. Doprowadzić do właściciela Lichnowskiego. K 3635

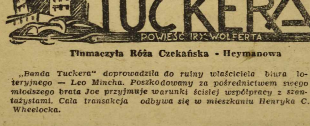

40)

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

„Banda Tuckera" doprowadziła do ruiny właściciela biura loteryjnego — Leo Mincha. Poszkodowany za pośrednictwem swego młodszego brata Joe przyjmuje warunki ścisłej współpracy z szantażystami. Cała transakcja odbywa się w mieszkaniu Henryka C. Wheelocka.

W głowie kłębił mu się chaos cyfr. Przez cały wieczór nie przestawał kłamać. Czuł, że długo tego nie wytrzyma. Sposób w jaki Wheelock wypytywał go o niedobory, świadczył o tym, że przejrzał jego grę. Nagle Leo zapomniał, jaką sumę wymienił zamiast 31.000 dolarów — 2.300 czy 2.700? Ogarnął go paniczny strach, odwrócił się od okna i zobaczył, że do pokoju wchodzi cała grupa ludzi.

Był to Tucker, a z nim jego żona i Mc Guinness, pełniący od dawna funkcję ochrony osobistej Tuckera. Wszyscy, łącznie z Joem i Wheelockiem, wyglądali jak goście zaproszeni na przyjęcie.

Pani Tucker była tęgą, ale zgrabną blondynką. Stąpała lekko, kołysząc cokolwiek biodrami. Miała niebieskie oczy w różowej twarzy, promieniowała przyjemnym ciepłem. Lubiła jaskrawe kolory; w tej chwili miała na sobie zieloną suknię z białym przybraniem, brązowe pantofle i pończochy, a na szyi sznurek bursztynów. Była prawie tego samego wzrostu co mąż, toteż czesała się gładko i nosiła niskie obcasy, żeby wyglądać na niższą od niego. Uważała, że mężczyzna powinien być wyższy od kobiety. Na czwartym palcu jej lewej ręki, pod obrączką, błyszczał duży brylant. Tucker kupił go jej przed dwoma laty dla uczczenia piętnastej rocznicy ich ślubu. Kazała sobie wtedy przepiłować obrączkę, żeby pod nią nosić brylantowy pierścionek, gdyż zależało jej na tym, by ludzie myśleli, że to pierścionek zaręczynowy.

Mc Guinness był wątłym mężczyzną o woskowej twarzy. Miał zupełnie siwe włosy, duże siwe oczy i wesołe spojrzenie. Przywiązał się do Tuckera, gdy ten dopiero zaczynał się wybijać, i odtąd nie odstępował go na krok. Był wierny jak pies, który znalazł swego pana.

Przeszłość nie zostawiła śladów na twarzy Tuckera. Był to poważny, krzepki i masywny mężczyzna, średniego wzrostu, po czterdziestce, o okrągłej twarzy, ciemnoszarych oczach, cienkim nosie i małych, pulchnych ustach. Jego gęsta, szpakowata czupryna nadawała mu wygląd człowieka solidnego. Wyczuwało się w nim pewną nieśmiałość, dającą się zauważyć szczególnie wtedy, gdy się śmiał w sposób nienaturalny i efektowny.

Wheelock przedstawił mu Lea. Tucker podszedł do niego z wyciągniętą ręką.

— My i bez tego znamy się od dawna, prawda? — zapytał.

Leo leciutko wzruszył ramionami i sztywno podał mu rękę. Zbladł i ciężko dyszał. Nozdrza mu drgały.

Tucker wyciągnął szyję. Zdenerwowanie Lea dotknęło go.

— Czyż ja jestem taki straszny? — zapytał. — Dlaczego pan się mnie boi?

Drwiący uśmiech przemknął po twarzy Lea, ale w oczach miał lęk.

— Wcale się pana nie boję— odpowiedział.

Obejrzał się na innych i znów spojrzał na Tuckera.

— Nie przypuszczałem, że mój pogrzeb zamieni się w towarzyskie przyjęcie — mruknął.

— Zdaje mi się, mój przyjacielu — w głosie Tuckera zabrzmiała groźba, — że pan nie ma racji.

— Przeciwnie!

To zawołał Wheelock. Zbliżył się do Lea, objął go za ramiona i roześmiał się. — Widzę, że to przyjęcie zapowiada się nudno jak pogrzeb. Lepiej napijmy się! — ścisnął Lea za ramię, a Leo poczuł, że fala strachu zaczyna w nim opadać.

Podczas gdy Wheelock i Mc Guinness zajęli się przygotowaniem trunków, pani Tucker zagaiła rozmowę. Ona również zorientowała się, że Leo boi się jej męża.

— Byliśmy dziś w kinie — mówiła — ale Mc Guinness nieświetnie się tam bawił — spojrzała na niego z czułością. Biedny Mickey Mac, strasznie bolały go nogi!

— Mam nowe buty i stopy pieką mnie jak ogień.

Pani Tucker uśmiechnęła się do Lea, spojrzała na innych i jeszcze raz uśmiechnęła się do niego.

Mc Guiness chciał je zdjąć, ale Ben ciągle zmieniał miejsce, żeby być bliżej ekranu, więc biedny Mac nie miał kiedy tego zrobić.

(d.c.n.)

Szczerze

Gdzie Wydział Drogowy?

Nie wiemy, jaki jest plan robót oddziału dróg i mostów Z. M. na rok bieżący, natomiast wiemy, że Aleja Kasprowicza na Karłowicach miała być naprawiona jak tylko dopisze pogoda. Trudno przypuszczać, by teraz można było na to liczyć, a z tego wniosek, że Aleja ta w tym roku naprawiona nie będzie.

Doszły nas słuchy, że wydział drogowy w ogóle zrezygnował z naprawienia tej drogi, chcąc ją jednak ulepszyć, postanowił zerwać z niej resztę asfaltu i w ten sposób wyrównać poziom oraz zlikwidować doły. System nie wydaje się nam doskonały, ale może lepszy taki, niż żaden.

Drugą troską karłowiczan jest ul. Konopnickiej. Jeździ nią obecnie autobus „K", ale mieszkańcy ulicy gotowi są zrezygnować z tego udogodnienia, ponieważ pragnęliby raz jeden odetchnąć świeżym powietrzem. Autobus wznieca takie tumany kurzu, że mieszkania są czarne, a ludzie nie mają czym oddychać.

Winę ponosi w tym wypadku wydział drogowy, który, naprawiając ulicę, wysypał ją żużlem węglowym, ubijając z lekka walcem. Zwiększony ruch ciężkich autobusów drogę tę już po części zdewastował i stąd te tumany kurzu. Parę wozów żwiru rozwiązałoby sytuację.

Wiemy, że wydział drogowy zasłoni się brakiem kredytu, ale nie możemy się zgodzić na to, by ulice niszczyły się przez zaniedbanie konserwacji.

TUWICZ.

Najkapitalniejsze zagadnienie Wrocławia:

Tylko miliardy zahamują pochód ruin

W Zarządzie Miejskim leży przeszło 2 tysiące podań i pism, alarmujących o katastrofalnym stanie budynków mieszkalnych. Alarmuje MRN, alarmują partie polityczne, komitety blokowe i sami mieszkańcy.

Podania leżą posegregowane i czekają kolejności. Kiedy przyjdzie kolejka, nie można powiedzieć. Chyba słowami — „gdy będą pieniądze". Zarząd Nieruchomości Miejskich pieniędzy nie ma. Na 3.500 budynków, które muszą natychmiast być wyremontowane w tym roku, zostanie odremontowanych zaledwie 230. Reszta musi czekać.

Na Wrocławiu, trzeba to sobie raz otwarcie powiedzieć mszczą się dwa grzechy. Pierwszy, to tandetna budowa domów przez Niemców, drugi — długotrwałe działania wojenne. A obecnie mszczą się jeszcze dachy wrocławskie, niewyremontowane w latach 1946 — 1948. Gdybyśmy byli w tych latach mogli uzyskać potrzebne miliony, dziś nie musielibyśmy wydawać miliardów.

Opracowany 6-letni plan inwestycyjny przewiduje na konserwację i odbudowę budynków mieszkalnych 38 miliardów zł. Czy suma ta jest wystarczająca, należy raczej wątpić, ponieważ sama konserwacja dachów i urządzeń wymaga rocznie 150 mil. zł. Możliwości zaś finansowe miasta nie przekracza ją 300 mil. rocznie.

Katastrofalny stan dachów przyczynia się do szybkiego rozprzestrzeniania się grzyba, który atakuje już setki budynków. Nie można już stosować stropów drewnianych przy budowlach, lecz tylko żelbetowe, co znacznie podnosi koszty.

Postępujące zniszczenia wywołują zwiększanie się słusznych alarmów o zagrożonych ścianach, dachach itp., a Zarząd Miejski jest zupełnie bezradny.

Musimy sobie zdać z tego sprawę i odróżniać zaniedbania ZNM pod względem administracyjnym, jak sprawa czynszów, dozorców itp., które dziś są w szybkim tempie usuwane, od zasadniczego zagadnienia, skąd wziąć fundusze na remont?

T. T.

Największy kucharz Wrocławia

Powszechna Spółdzielnia karmi 13.000 osób

Blisko 13.000 wrocławian jada codziennie obiady, przyrządzane przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Większość obiadów wydaje 18 stołówek PSS przy zakładach pracy, resztę zaś 10 gospód spółdzielczych, rozsianych po całym mieście.

— Czy te tysiące konsumentów są zadowolone z posiłków? Czy wysiłki PSS dają pozytywne rezultaty?

Na te pytania nie odpowie nam dokładnie Zarząd PSS, ani nawet kierownik Wydziału Zbiorowego Żywienia przy PSS, ob. S. Ehrenberg. W każdym razie odpowiedzi byłyby zbyt jednostronne.

Oddajmy głos ludziom pracy, korzystającym z usług PSS.

Jesteśmy w czystej i jasnej stołówce Narodowego Banku Polskiego. Przy jednym ze stolików siedzi p. Alicja Rzedykowska i jej koleżanka p. Dubiel.

— Tak — mówi p. Alicja — obiady są smaczne i urozmaicone. Stanowią dla mnie główny posiłek i dobrze się po nich czuję. No i cena jest niska — 75 zł. Nawet dorsze, których nie lubię, podawane są teraz w postaci smacznych kotletów.

Reprezentant płci brzydkiej, p. R. Kozanecki poparł wywody p. Alicji.

Stołówka jest czysta, a to dużo znaczy. Co do ilości, to przydało by się trochę więcej kartofli i jarzynki.

— A czy pan się z tym zwracał do kierowniczki? — pyta p. Ehrenberg.

— Nie.

Kierowniczka stołówki, ob. S. Dziedzic oświadcza nam, że goście, którzy zwrócą się do niej, że nie są najedzeni, otrzymują porcje dodatkowe.

W robotniczej stołówce Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego stoi kilkanaście gustownych stolików. Siedzą robotnicy w kombinezonach.

— Uważam, że każdemu jednemu powinno wystarczyć — mówi robotnik transportowy, p. Marian Gierazimowicz, — bo obiady są dobre i czysto podane.

— Tak — przytakuje p. Julian Zych, uczeń stolarski. — Jestem zadowolony. Nasi koledzy też.

Idziemy jeszcze do gospody spółdzielczej przy Grand Hotelu.

— Cztery razy wołowa!... Raz nóżka!... Trzy razy zupa!... Dwa bigosy!... Sześć kompotów!...

Kuchmistrz, p. Kazimierz Gaspalski, który pracuje w swoim fachu 21 lat ma pełne ręce pracy. W kuchni panuje upał.

O tym, że dobrze gotuje, świadczą słowa przygodnego klienta, p. Karola Wolińskiego.

— Jestem zachwycony jedzeniem i sprawną usługą. I skóry nie zdzierają.

(Jur)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

WROCŁAW W NOCY coraz bardziej zasnuwa się mgą. Nic dziwnego: nie tylko mamy jesień klimatologiczną, ale od 22 września i astronomiczną. Jesteśmy też w okresie maksymalnego ubytku dnia, toteż i temperatura spada, a słońce nie może sprostać ubytkowi ciepła.

JAKBY DLATEGO, aby nikt nie zapomniał, jak wyglądał Wrocław w r. 1945, pomiędzy ulicami Worcella, Pułaskiego i Bossak Haukego zostawiono zwały gruzu. Zalegają one nie tylko chodnik, ale nawet jezdnię. Warto obejrzeć to miejsce, bo, jak wiadomo, gruzy przyciągają śmieci, a tuż, tuż przy gruzowisku jest szkoła i szpital.

KONFERENCJA OKRĘGOWA Zw. Zawodowych Pracowników Sztuki i Kultury odbędzie się 26 września, w celu powołania nowych władz dla połączonych związków.

FABRYKA BATERII we Wrocławiu (ul. Pułaskiego 22) ukończyła wczoraj o godzinie 15,30 trzyletni plan produkcji.

PODSTĘPNY ZŁODZIEJ grasuje na placyku przy ul. Krasińskiego. Jest to czarny mały piesek, który z wielką zręcznością wyciąga z koszyków kobiet, wracających z zakupów, mięso i kiełbasę.

OGÓLNOSZKOLNE ZEBRANIE RODZICÓW, których dzieci kształcą się w Państwowym Gimnazjum i Liceum Handlowym i Administracyjnym, odbędzie się w auli szkolnej (ul. Komuny Paryskiej 36/38) w niedzielę o 10 rano.

WARTO ZAPAMIĘTAĆ, że w związku ze zdarzającymi się wypadkami pokąsania ludzi przez psy, lekarz naczelny Ubezpieczalni Społ. wydał polecenie lekarzom Ubezpieczalni, aby kierowali pokąsanych na leczenie do gabinetów zabiegowych przy ul. Dobrzyńskiej, Placu Solnym i Placu Engelsa. Gabinety mają szczepionkę przeciw wściekliźnie.

NIE W ŚWIETLICY, lecz w sali Izby Przemysłowo - Handlowej odbędzie się dziś o godz. 17 zebranie koła S. D. im. Staszica.

NA PILCZYCACH przy ul. Górniczej trwa remont lokalu przeznaczonego na nowy urząd Pocztowo - Telegraficzny o pełnym zakresie działania. Poza tym zapowiedziano otwarcie urzędu na Zalesiu — Zaciszu i na Kowalach.

WYDZIAŁY UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ współzawodniczą. W lipcu wyniki współzawodnictwa pracy między „ewidencją", a „świadczeniami" przyniosły zwycięstwo „ewidencji", ale w sierpniu „świadczenia" pobiły „ewidencję" o 228 punktów. Jak nas informują — we współzawodnictwie pracowników U. S. punktowana jest nie tylko wydajność pracy, udział w pracach społecznych, punktualność, ale i prenumerata czasopism itd.

PAŃSTWOWE LICEUM SPÓŁDZIELCZE przy ul. Worcella prostuje, że w dniu 28 i 29 września odbędzie się piśmienny egzamin dojrzałości, a 3 października — ustny.

JEDEN Z CZYTELNIKÓW chwalił obsługę rozmównicy telefonicznej 3 urzędu pocztowego przy ul. Rzeźniczej. Z tej okazji otrzymaliśmy pełen goryczy list na działanie... aparatów telefonicznych w tym urzędzie.

W ZWIĄZKU Z NASZĄ NOTATKĄ o 7 rodzajach pogotowia we Wrocławiu i wezwaniu przez abonenta pogotowia elektrycznego z powodu zepsucia się kuchenki, Elektrownia wyjaśnia, że do zadań pogotowia należy wyłącznie usuwanie uszkodzeń przed licznikiem, a uszkodzenia w mieszkaniu abonenta nie interesują pogotowia elektrycznego. Jednocześnie Elektrownia pisze: „zainkasowanie od abonenta 300 zł. znajduje swoje uzasadnienie w przepisach, które przewidują, że za kontrolę instalacji elektrycznej w pomieszczeniach mieszkalnych, należy się opłata 300 zł." Jaki stąd morał? Nie wzywać pogotowia do uszkodzeń przewodów w mieszkaniu, bo nie zrobi, a tylko... skontroluje i wystawi rachunek.

WE WROCŁAWIU ZACZĄŁ DZIAŁALNOŚĆ Skład Konsygnacyjny Owoców. Biura nowej placówki mieszczą się przy ul. Widok 10, a magazyny przy ul. Menniczej 22. Celem działalności nowej placówki, powołanej do życia przez Centralę Spółdzielni Ogrodniczych w Warszawie, jest zabezpieczenie światu pracy owoców nie tylko na jesieni, ale i w zimie oraz na wiosnę. Skup już się zaczął.

Dorobek Polski Ludowej

5 lat Związków Zawodowych

Wielka wystawa w Hali Ludowej

„Budujemy Polskę, która będzie troskliwą matką dla wszystkich ludzi rzetelnej pracy" — te słowa Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Jego olbrzymi portret witają gości Wystawy Dorobku Związków Zawodowych, otwartej w kuluarach Hali Ludowej. Dorobek obrazują barwne plansze, makiety i fotografie. Ogromną wymowę na tej wystawie mają cyfry.

Oto mamy już 3.566.811 związkowców, z czego 1.292.346 jest członkami PZPR. Związki zrzeszają 914.895 kobiet, wśród nich 45.557 przodownic pracy. Mamy 591 szkół zawodowych, wychowujących 103.365 przyszłych fachowców. Zobrazowany jest także bogaty dorobek akcji socjalnej — wczasy, sanatoria. Jest praca oświatowa, plan 3-letni i 6-letni, system „O", współzawodnictwo pracy i inne.

Wystawa otwarta jest codziennie do 6. X. od godziny 10 do 19.

Wstęp bezpłatny.

Tramwaje wyrzekają się ostatnich zmian w ruchu wozów

Konferencja na temat rozplanowania tras tramwajowych, przeciążenia wozów oraz obsługi pasażerów odbyła się wczoraj.

Zagaił ją przewodniczący MRN Paszke, następnie zabrał głos dyrektor MZK Ociepa, stwierdzając, że tramwaje projektują powrót do stanu poprzedzającego ostatnie zmiany tras, z małymi tylko odchyleniami. A więc: skasowanie „21" puszczenie „7" ul. Świdnicką przez Rynek, skasowanie „10" przedłużenie „18" i „19" do Sępolna, oraz połączenie „3" z „5". Pozostałe trasy po zostałyby bez zmian.

Wysunięty przez dyrekcję plan poddano dyskusji, w której, zabierali głos przedstawiciele zakładów pracy, kolei, Uniwersytetu, ORZZ i in.

Dyskusja dotyczyła nie tylko samego planu i postulatów wysuwanych przez świat pracy, ale poruszała wiele bolączek, wielokrotnie omawianych już przez prasę wrocławską, jak zachowanie się publiczności w tramwajach, usunięcie „stodół" czekanie wozów na połączenie, zaopatrzenie wozów doczepnych w numery, zaś wozów przednich we wskaźniki itp. Poruszono też sprawę późniejszego zaczynania pracy w niektórych większych zakładach.

Trasy autobusowe zostaną narazie bez zmian, a wysuwa się jedynie projekt uruchomienia połączenia Sępolna ze Swojcem. Do pewnych poruszonych na konferencji zagadnień powrócimy jeszcze w najbliższych dniach. (tt)

Przybędzie sklepów z wyrobami metalowymi

CHMP — to Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego. Wrocławska ekspozytura tej centrali posiada 7 hurtowni i 8 sklepów detalicznych. Znamy dobrze jeden z tych sklepów we Wrocławiu przy ul. Oławskiej.

W naszym mieście odbyła się dwudniowa narada kierowników i księgowych poszczególnych placówek Centrali pod przewodnictwem dyr. Dołnera. Postanowiono usprawnić zaopatrzenie rynku w towary metalowe i otwierać dalsze placówki zarówno hurtowe jak i detaliczne. Omawiano przy tym obszernie wszystkie niedociągnięcia i bolączki.

Widowiska i imprezy

TEATRY PAŃSTWOWE: Wielki i Popularny nieczynne.

TEATR KAMERALNY (na scenie Żyd. Teatru Dolnośl.), Świdnicka 31, godz. 19-ta „Listy Chopina" — premiera montażu liter.-muzycz. w układzie K. Stromengera i M. Wiercińskiej.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, godz. 18 „Rozmowy z Chopinem".

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE (Ratusz)

MUZEUM WOJSKOWE (nieczyn.)

Wystawy

WYSTAWA SZTUKI RĘKODZIEŁA LUDOWEGO w Muzeum Państwowym — codz. godz. 10—15, w soboty godz. 10—19.

WYSTAWA OKR. ZW. PLASTYKÓW, ul. Ofiar Oświęcimskich nr 38/40 — otwarta codz.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Milcząca Barykada" (czesk.), godz. 15,30, 18 i 20,30. Dozw. od lat 14. Jutro godz. 10,30 „Sumienie".

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Zawieja" (czesk.), godz. 15,30, 17,45 i 20. Dozwolony od lat 14. Jutro godz. 10,30 „Muzyka i miłość".

„WARSZAWA" ul. Fredry 16; „Potępieńcy" (franc.), godz. 15,30, 17,45 i 20. Dozw. od lat 16. Jutro godz. 10,30 „Górą dziewczęta".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 „Ostatni Mohikanin" (czesk.), godz. 16, 18 i 20. Dozw. od lat 14.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Narzeczona z Turkmenii" (radz.), godz. 15 i 17. Aktualności: godz. 19, 20 i 21. Jutro 10,30 poranek.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Rzym, miasto otwarte" (włosk.) godz. 16, 18 i 20. Dozw. od l. 18.

„FAMA" — Psie Pole, B. Krzywoustego 286 — „Za wami pójdą inni" (polsk.), godz. 20. Czynne od 20. 9 do 25. 9 Dozwolony od lat 14. Jutro godz. 14 „Statek pułapka".

FOTOPLASTIKON, Świdnicka 54, wyświetla codz. od godz. 9—21 „Belgia i Holandia".

Nocne dyżury aptek

Pod „Chrobrym", Wincentego 41.
„ „Murzynem", Pl. Solny 3
O. O. Bonifratów, Traugutta 57.
Pod „Aniołem", Szczytnicka 28.

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. św. Jerzego, ul. W. Witosa, nr. 22 (tel. 25-67).

RADIO

25 września 49 NIEDZIELA

6,55 Program 7,00 Audycja dla wsi 7,15 Muzyka 8,00 Dziennik 8,25 Skrzynka współzawodn. pracy 8,50 Aud. Społ. Kom. Radiof. Kraju 8,55 Muzyka 10,20 Audycja regionalna 11,00 Program 11,05 Kronika Radiofonii Przew. 11,15 Muzyka 11,25 „Romowa z Feliksem Parnellem" 11,40 Muzyka 11,50 Aud. ORZZ 11,57 Sygnał 12,04 Poranek symf. 13,00 Radiokronika 13,10 Najciekawsze aud. przyszł. tyg. 13,15 Niedziela na wsi 14,00 Pogad. naukowa 14,10 „Sen Małgorzatki" — aud. dla dzieci 14,30 Koncert Polsk. Kap. Lud. 15,00 „Wisła swatem" 16,00 Dziennik 16,20 „W roczn. urodzin Dymitra Szostakowicza" 16,45 „Nowe książki" 17.00 Koncert 18,00 „Pan Tadeusz" 18,20 Pieśni w wyk. E. Bandrowskiej - Turskiej 18,40 Melodie świata 19,00 „Niefortunny konkurent" — humoreska 19,35 Z życia ZSRR 20.00 „Teatr cudów" — słuchowisko 20,20 Koncert 21,00 Dziennik 21,40 Muzyka 22,30 Sport 23,00 Ostat. wiadom. 23,10 Muzyka 23,50 Program na jutro 24,00 Hymn

Większe wygrane 57 loterii 3 dzień ciągnienia I-szej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na nr. 31621.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr. nr. 638, 14842, 16799, 49529, 54823, 82301, 95122, 96551, 99628.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr. nr. 2863, 7391, 14261, 14735, 22638, 33014, 55272, 58054.

Wygrane po 16.000 zł padły na nr. nr. 2240, 6572, 8623, 9331, 12087, 16838, 17832, 21084 27136, 30426, 36854, 40836, 43357, 43532, 44927, 49381, 49865, 51397, 52438, 56415, 59646, 65813, 67479, 70866, 71622, 73824, 82483, 84235, 87378, 91328.

Wygrane po 8.000 zł padły na nr. nr. 717, 1400, 2350, 2763, 4030, 6281, 7106, 7998, 8433, 9454, 12613, 13088, 15828, 18136, 18189, 18653, 18766, 19017, 19287, 19748, 23879, 24392, 31038, 32877, 33061, 35357, 36103, 37986, 38876, 38911, 40020, 40258, 40732, 41298, 45637, 46605, 46892, 47678, 51097, 51335, 52243, 53889, 54010, 60762, 64734, 66198, 66934, 70429, 71575, 74203, 74873, 74918, 77830, 79248, 83622, 87815, 88287, 91488, 92138, 83568, 93575, 94496, 96868, 97564, 99113.

NAPISAŁ J. JUNOSZA-GZOWSKI

Czarny król Harlemu

2)

Potem musiał pracować. Pomagał matce w gospodarstwie, opiekował się młodszym rodzeństwem... Joe był dobrym chłopcem — nie sprawiał kłopotu.

Gdy nabrał sił, chodził z ojcem w pole — bawełna musiała być dobrze uprawiona. Praca ciężka — ramiona chłopca wątłe.

Stary Howard poszedł do Greenville. Wstąpił do karczmy. Pił rum. Gawędził. Z kimś się posprzeczał, wynikła awantura. Ktoś kogoś wyrżnął w twarz...

„W Greenville zlinczowali Murzyna". — Wiadomość lotem błyskawicy obiegła okolicę. Pani Howard daremnie oczekiwała swego męża...

(Dalszy ciąg jutro).

S. † P.

STEFAN GODLEWSKI

Doktor praw, Inż. rolnictwa

odznaczony złotym krzyżem zasługi

ur. 24. VI. 1875 w Boryniczach, zmarł 22. IX. 1949 we Wrocławiu.

Pogrzeb odbędzie się 24. IX. 49 o godz. 11 z kaplicy Anatomii.

Żona, dzieci, wnuki.

6209

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11. — PKO Nr VIII—13-62. Telefony redakcji: sekretariat 27-55 — dział miejski 24-96.

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-68751

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław, Oławska 10/11. — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł, miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie.